# NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

**Prenumerata wynosi:**

| | rocznie | półrocznie | kwartalnie | miesięcznie |
|---|---|---|---|---|
| W miejscu | 24 koron | 12 koron | 6 koron | 2 korony |
| W Austro-Węgr. z przesyłką poczt. | 32 „ | 16 „ | 8 „ | 2 kor. 70 h. |
| W Państwie Niemieckiem | 36 „ | 18 „ | 9 „ | 3 „ — „ |
| We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach | 48 „ | 24 „ | 12 „ | 4 „ — „ |

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.* Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie, — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

*Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

**Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.**
**Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41.** — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484

**Prenumeratę przyjmują:**

**zamiejscową:** Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“ Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek, — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

## W odkryte karty.

**Kraków**, 9 kwietnia.

Stronnictwo demokratyczne postąpiło w Krakowie tak, jak każde, świadome swoich celów polityczne stronnictwo postępować powinno wobec obywateli, których za dojrzałych do życia publicznego ma prawo uważać. Zwołało więc w sobotę publiczne, dla wszystkich wyborców i wyborczyń dostępne zgromadzenie, na którem przedstawiło swój program polityczny i gospodarczy, który obowiązywać ma wszystkich kandydatów tego stronnictwa, ubiegających się o mandat do Rady miasta Krakowa pod sztandarem demokracyi. Proceder to chyba najracyonalniejszy i, powiedzmy otwarcie, — najuczciwszy.

Niechże najpierw ogół wyborców krakowskich wie, czego spodziewać się może i ma prawo od ludzi, którychby z pod sztandaru demokratycznego na radców miejskich powołał. To jedno. Powtóre idzie o to, aby dobierać ludzi do programu, a nie obudzać podejrzeń, że program ten zależeć będzie, w swojem wykonaniu, od zachcianek jednostek i że przy lada podmuchu, zmienić się może. W ten sposób kandydaci, ubiegający się o mandat radziecki pod egidą stronnictwa demokratycznego, będą z góry wiedzieć, jaka czeka ich w Radzie robota i w jakim ona prowadzona będzie duchu; stronnictwo, polecające kandydatów radzieckich, będzie miało prawo żądać od nich, w razie ich wyboru, — aby dochowali jasno i z góry wyłuszczonych im warunków.

Niechże więc raz wybory miejskie w Krakowie będą grą w otwarte karty, grą o zasady, a nie współzawodnictwem o wyszukanie kruczków i sztuczek wyborczych.

Rada miasta Krakowa potrzebuje odmłodzenia. Może nie prędko znowu sposobniejsza, od obecnej, nadarzy się ku temu chwila. Przedewszystkiem wybierać będziemy obecnie całą, znacznie zwiększoną Radę; w przyszłości będą już tylko co 3 lata wybory uzupełniające. Wybrać się więc mająca obecnie Rada będzie niejako podkładem, zarodkiem wszystkich następnych. Z tego powinni sobie wyborcy krakowscy jasno zdać sprawę i głosu swego nie lekceważyć, bo przecież zawyrokować oni nim mogą o losach miasta, o jego kulturze i gospodarce, na długi lat szereg.

Po raz pierwszy dano też obecnie, w Kole inteligencyi, głos całym masom wyborców, którzy, najniesprawiedliwiej w świecie, byli go przedtem pozbawieni. Więc przedewszystkiem powołani być mogą obecnie do Rady miasta wszyscy urzędnicy i nauczyciele. Nazwano ich ze strony konserwatywnej „przelotnemi ptakami“, widocznie pchniętemi losami do miast po to, aby tutaj byli żywiołem biernym w życiu publicznem, pomimo że pod względem ekonomicznym i kulturnym są czynnikiem niesłychanie ważnym. Wiele zatem zależeć będzie obecnie od tego stanu urzędniczego i nauczycielskiego; jeżeli on pomoże do wyboru radców postępowych i niezależnych a zdolnych do spełnienia czekających w Radzie zadań; jeżeli ze swego grona takich ludzi nam dostarczy, — odda tem wielką miastu przysługę i wystawi sobie chlubne świadectwo dojrzałości politycznej.

Stronnictwo demokratyczne określiło i podkreśliło ekonomiczne postulaty miasta. Powinno to być wskazówką przedewszystkiem dla drugiego i trzeciego Koła wyborczego, aby zerwało z dotychczasową tradycyą oddawania głosów. Dziwna rzecz i wprost niepojęta, że właśnie ci ludzie, którym na polityce ekonomicznej miasta najwięcej zależeć powinno, bo po prostu ich byt materyalny, ich, że się tak wyrazimy, codzienny, powszedni chleb od niej zależny, — właśnie najnieoględniej. nieraz wprost z karygodnością, lekkomyślnością i abnegacyą postępują przy wyborach. Urzędnik może nie odczuć dobrobytu miasta w tej mierze, co rękodzielnik, przemysłowiec lub właściciel realności, bo on czerpie swoje stałe dochody z poza obrębu miasta; ale ostatnia kategorya obywateli tutaj jedynie ma źródło egzystencyi: jeżeli ono wyschnie, a drugiego im się nie otworzy, skazani będą na ruinę, na nędzę.

Ta kategorya wyborców nie zdawała sobie dotąd, dość jasno, sprawy z doniosłości wyborów miejskich, jako aktu, który poprostu o ich losach może zawyrokować. Owe wyłudzania i zbierania kart i pełnomocnictw, praktykowane w tych Kołach, dawały w rezultacie niejednokrotnie miastu na radców ludzi, którzy do zadania swego nie dorośli, lub za leniwi byli i zbyt samolubni, aby je spełnić mogli w interesie ogółu obywateli.

Niechże więc wyborcy krakowscy rozpatrzą się w programie demokratycznego komitetu wyborczego i już teraz przystąpią do rozsądnej akcyi wyborczej, którąby dała miastu Krakowowi reprezentacyą nową, zdolną do załatwiania jego kulturalnych i ekonomicznych potrzeb. Kraków upada, — to czują wszyscy, a czują w sposób bardzo dla siebie bolesny. Trzeba więc powołać do Rady miasta ludzi, którzyby dźwignęli Kraków z upadku i zapewnili mu lepszą przyszłość.

W tym celu trzeba przedewszystkiem wybory uczynić aktem jawnym, oczyścić je z zakulisowych szacherek i konjunktur. Tego wymaga rozum i obywatelska uczciwość.

## Listy z Warszawy.

I.

**(Cel osiągnięty. — Siedlce i Biała. — Wędrowny korespondent petersburski w Warszawie. — Wszystko po dawnemu. — Nieco o ugodowcach. — Zgon ks. Domagalskiego i treściwa jego biografia. — Sprawa Grimma w świetle faktów).**

Nie wszystkie więc demonstracye są szkodliwe i bezcelowe, skoro protest dzieci polskich w Siedlcach i Białej osiągnął skutek. — Skutek ten istnieje w dokumencie urzędowym w postaci rozporządzenia ministeryalnego, w którem wprawdzie nie powiedziano o wykładzie religii w języku polskim, lecz faktycznie wykład taki uznano za prawomocny. Bo powiedziano tam, że dla katolików nie-Polaków dopuszcza się w nauce religii katolickiej język rosyjski w ciągu godzin wykładowych. — Cóż to znaczy? Ponieważ w Królestwie nie ma ani 0.1% katolików nie-Polaków, ani zaś jednego katolika Rosyanina, więc od Nowego roku szkolnego i w Białej i w Siedlcach religia będzie wykładaną po polsku. Naturalnie będą zamianowani nauczycielami religii inni księża, albowiem osławiony ks. Dubiszewski w Siedlcach, wobec powszechnego oburzenia, nie mógłby funkcyonować, a ks. Górniak w Białej, pozostając na urzędzie dziekana i proboszcza miejscowego, stanowczo się zrzekł prefektury w gimnazyum. Jest to osobistość podległa rządowi, ale licząca się do pewnego stopnia z opinią z obawy utraty stanowiska, więc pewne pozory katolickiego i polskiego stanowiska zachowująca. — Dzięki tedy Wrześni wyłoniła się u nas sprawa siedlecko-bialska z dodatnim skutkiem. — A że są ofiary, że ci i owi ucierpieli, czyż jakakolwiek dobra idea bez ofiar się obchodziła? Chodzi tylko o to, aby nie marnować sił i nie powiększać ofiar bezcelowo, bezrozumnie.

Nawet p. Swatowskij, głośny korespondent „Nowego Wremieni“, podróżujący po ziemiach polskich, a obecnie bawiący w Warszawie, nie tai, że demonstracye szkolne w Siedlcach i Białej były bardzo na miejscu. Ciekawa to osobistość ów p. Swatowskij. Objechawszy Poznańskie i przekręciwszy zasadniczo swoje wywiady z tamtejszymi Polakami (sędziwy patron Kółek rolniczych, p. Jackowski, wprost mu zarzucił fałsze), myszkował ostatniemi czasy w Galicyi, a teraz myszkuje po Warszawie. Złożył już wizyty w kilku redakcyach, oczywiście pierwszeństwo oddając „Słowu“ i „Kuryerowi Polskiemu“, słusznie uważając oba te organa za krzewicieli „objedinienja“ kresów przywiślańskich z wielkiem centrum państwowem. Wędrowny korespondent „Nowego Wremieni“ szafuje na wszystkie strony komplementami dla kultury i literatury polskiej, tylko... tylko w uprzejmych swych wynurzeniach radzi wyrzec się Polakom z całą stanowczością tych prowincyj, które bezwzględnie i historycznie uważa za rosyjskie.

— Jestem najmocniej pozekonany — powiada p. Swatowskij — że rząd poczyniłby wam liczne ustępstwa, gdybyście poza Bug ani myślą nawet nie sięgali.

Znamy już te frazesy liberałów petersburskich nie od dzisiaj i przechodzimy nad ich ofertami do porządku dziennego. Ale wędrowny publicysta rosyjski, ukazujący w przyszłości miraże za cenę zdrady i opuszczenia naszych braci za Bugiem, nad Niemnem i Dnieprem, co do chwili bieżącej nie czyni żadnych złudzeń. Owszem, w przystępie chwalebnej szczerości powiedział, że rząd ani myśli od dotychczasowego programu odstąpić, nakazał jedynie tutejszemu „czynowniczestwu“ w drobnych rzeczach nie drażnić, aby wyzyskać słuszną nienawiść do Niemców.

W zasadniczym tedy systemie wszystko jest po staremu i mimo sztucznych przez t. zw. „ugodowców“ wykrzykiwań, że jest lepiej, cała sytuacya nasza streszcza się w tem dosadnem, a jedynie prawdziwem określeniu ugody: „Ty masz knut, a ja mam grzbiet“.

Cicho i bez wrażenia przeszła wiadomość o zgonie ks. Ignacego Domagalskiego, rozgłośnego w swoim czasie autora pamfletu p. t. „Polska i Irlandya“. Warto w treściwych słowach przypomnieć działalność ks. Domagalskiego, który poniekąd może być uważany za duchowego protoplastę dzisiejszych „ugodowców“. Przed powstaniem styczniowem ks. Domagalski należał do gorących patryotów i jako kaznodzieja w czasie manifestacyi miewał świetne kazania w duchu narodowym w kolegiacie kieleckiej. Przeniesiony do Warszawy, był ulubieńcem ś. p. ks. arcybiskupa Felińskiego, a nawet po jego zesłaniu do Jarosławia i wywiezieniu kilku następnych administratorów, sprawował czas niejaki rządy w archidyecezyi warszawskiej. Sprzeciwiwszy się kilku rozporządzeniom rządowym, sam został wywieziony w głąb cesarstwa. Wówczas to w umyśle tego kapłana zaszedł dziwny przewrót. Poszedł on śladami innego zdrajcy, a niegdyś czynnego działacza w demonstracyach przedpowstaniowych, ks. Mikoszewskiego. Wystąpił tedy ks. Domagalski z teoryą wyrzeczenia się języka i narodowości polskiej za cenę utrzymania katolicyzmu. Obłędną tę i potworną teoryę rozwinął w pełnej sofizmatów rozprawce „Polska i Irlandya“, a następnie w licznych broszurach, pisanych po polsku i po rosyjsku, z których najgłośniejszą była „Otkrytoje pismo ultramontanina“. Na szpaltach dziennika warszawskiego również w tym duchu pisał wiele artykułów. Z dobrą wiarą nie działał, skoro przyjmował sutą pensyę od rządu, a przed dziesięciu laty, mimo wyraźnego wstrętu i oporu, stawianego mu przez kapitułę warszawską, wszedł w jej skład na rozkaz Hurki. Ale pozostał odosobniony. Żaden z kolegów kanoników ręki mu nie podawał, a wogóle całe duchowieństwo stroniło, jak od zapowietrzonego. Podobno przed zgonem odwołał swoje przewrotne i potworne teorye, lecz oczywiście do wiadomości publicznej rewokacya ta nie doszła. Pozostawia jednak po sobie smutną pamięć ideowego apostaty narodowego.

Nie sposób, stojąc na stanowisku referenta spraw bieżących, pominąć milczeniem „l'affaire Grimm“. Otóż, nie chcąc być echem sensacyjnych plotek, powiem krótko o tem, com zaczerpnął u źródeł poważnych. Otóż śledztwo w sprawie Grimma jest w zupełności skończone. Najważniejszy dokument jego zdrady, to wydanie planu mobilizacyjnego i koncentracyi wojsk rosyjskich w najznamienitszym strategicznym punkcie w razie wojny z Niemcami, mianowicie w Czerwonym Borze nad Narwią. Wydanie tego planu zadało istotnie ciężki cios przygotowawczej strategii rosyjskiej. Inne plany i tajemnice sztabowe, zdradzane przez Grimma, są bagatelą w porównaniu z Czerwonym Borem. Grimm stanie przed tutejszym warszawskim sądem wojennym i niewątpliwie będzie skazany na rozstrzelanie. Tak twierdzą w wysokich tutejszych sferach wojskowych. W cytadeli, której Grimm ani na chwilę, od samego zaaresztowania nie opuścił (pogłoski o wywożeniu go do Petersburga są fałszem) rozciąga się nadzwyczaj skrupulatny dozór, aby nie dopuścić z więźniem jakiejkolwiek komunikacyi. Oficer, do którego Grimm w czasie przejścia przez korytarz przemówił, za odpowiedzenie mu kilku słów obojętnych, został bezzwłocznie aresztowany i po rozstrzygnięciu sprawy zdrajcy, sam stanie przed sądem wojennym. Generał Puzyrewski powrócił i objął swoje stanowisko, które, wbrew pogłoskom, na żaden szwank nie zostało narażone. Inna rzecz co do dalszej karyery Puzyrewskiego, na którego zawsze będzie padał cień nie umiejętnego, czy też nieszczęśliwego wyboru zaufanych współpracowników.

*Polonus.*

## Kompromisowy plaster..

Poseł Hoffmann-Wellenhof rzucił rządowi, na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej, rękawicę, — dr Koerber... nie podjął jej, lecz prosił uprzejmie tego posła, aby cofnął wyzwanie, bo rząd w całej sprawie cylejskiej jest niewinną ofiarą. Wczorajsza mowa dra Koerbera była niezwykle liryczna, rzewna; narzekał on, że w Austryi jedna narodowość staje drugiej w rozwoju na przeszkodzie. Na to jedynem lekarstwem jest... kompromis.

„Kompromis stronnictw narodowych jest zbawieniem — rzekł prezydent gabinetu — i nie zdradzę tajemnicy, jeśli powiem, że przez pokój narodowościowy rozumiemy kompromis wielkich narodowych frakcyj, które pozwalają na rozwój każdej poszczególnej narodowości. Upoważnijcie tylko panowie rząd do inicyatywy każdego kompromisu, a głosowanie takie, jak na ostatniem posiedzeniu, będzie z góry wykluczonem. Będziemy panom bardzo wdzięczni, gdyż jestto dla rządu miłym obowiązkiem, popierać rozwój wszystkich narodowości, o wiele przyjemniejszym, niż stać ciągle na straży, by spór narodów nie przemienił się w ich walkę“.

Ten ustęp wczorajszej mowy dra Koerbera cechuje może najdosadniej stanowisko polityczne jego gabinetu wobec wszystkich walk narodowościowych w Austryi. W kompromisach widzi on jedyne lekarstwo na spory narodowościowe. To oświadczenie jest wyrazem tymczasowości politycznego programu dr Koerbera i przejściowego charakteru jego rządu. Czuje się on powołanym na pośrednika między stronnictwami, — i na tem, trudna, może, ale, bądź co bądź, krótka, bo drugorzędna jego rola wyczerpuje się w zupełności.

Przechodząc do sprawy cylejskiej rzekł wczoraj dr Koerber:

„Słowieńcy nigdy się właściwie nie cieszyli z posiadania tego zakładu (paralelek słowieńskich w Cylei), albowiem kwestya ta coraz bardziej stawała się niebezpieczną dla pokoju wewnętrznego. (Głosy z lewicy: A więc precz z tym zakładem!). A więc w każdym razie będzie się musiało znaleść formę, aby temu zaradzić, formę, która by sprawie cylejskiej odebrała dotychczasowy niebezpieczny charakter i przez to usunęła jeden z wybuchowych materyałów naszego życia publicznego. (Poseł Hoffmann-Wellenhof: Wtedy pozostanie zawsze jeszcze Berno i Opawa!). Chcemy poważnie przystąpić do usunięcia troski cylejskiej a Słowieńcy z pewnością na tem nie ucierpią. (Głosy z lewicy: Wierzymy temu!). Spodziewam się, że te moje wywody dostatecznie wyjaśniają dotychczasowe i przyszłe zachowanie się rządu, który z linii wytycznej swej polityki nie da się sprowadzić, a tak samo mój kolega dr Piętak, z pewnością tego nie uczyni (Żywe protesty z lewicy) i z pewnością nie chciał tego uczynić swem głosowaniem nad pozycyą cylejską. (Protesty na lewicy). Nam wszystkim, którzy tu zasiadamy na ławie ministeryalnej, dalekim jest zamiar walki. Inne państwa mają tę korzyść, że są jednolite pod względem narodowym. W Austryi, gdzie tyle narodowości żyje obok siebie, musimy się starać, by te narodowości nawzajem się znosiły, i aby dla wszystkich Austrya była ogniskiem ochrony i pokoju. (Żywe oklaski na prawicy; protesty na lewicy).

W ten sposób przyłożył dr Koerber gojący, kompromisowy plaster na ranę cylejską i przeprosił Niemców za to, że minister Piętak głosował za Cyleą.

Cała ta wymiana myśli między zbuntowaną lewicą niemiecką a prezydentem gabinetu odbyła się zresztą spokojnie, — a Izba przystąpiła w dalszym ciągu do rozpraw nad szkołami przemysłowemi. Długą, pod względem rzeczowym wyczerpującą mowę wygłosił przy tej sposobności poseł krakowski, p. Jan Rotter. Zaznaczamy tylko na razie, że objęła ona wszystkie postulaty kraju w zakresie szkolnictwa przemysłowego, gdyż podamy ją niebawem w dosłownem brzmieniu, wedle stenogramu. Na wstępie swej mowy stoczył p. Rotter żwawą utarczkę polemiczną z p. Hoffmannem-Wellenhofem, który twierdził, że rząd faworyzuje Galicyę. Pos. Rotter, na podstawie materyału statystycznego, wykazał, że rzecz ma się przeciwnie, i że Galicya, w zakresie szkolnictwa przemysłowego, jest najbardziej upośledzonym w Austryi krajem.

„Czas“ jest wielce zgorszony, że pos. Rotter uczynił użytek z przysługującego mu prawa i wyraził w swej mowie swoją osobistą opinię o egzaminach dojrzałości z religii, przeciwstawiając ją opinii, wyrażonej przez szambelana

## Dwór w Haliniszkach

przez

**Emmę Jeleńską.**

99

(Ciąg dalszy).

Wnętrze kościoła było ciemne, tylko ołtarz w głębi jaśniał kilku żółtemi płomykami świec i przy nim ksiądz w kapie odprawiał wieczorne nabożeństwo. A cała nawa środkowa roiła się od postaci kobiecych. Zasiadły one krzesła ustawione dwoma rzędami wzdłuż filarów, a gdy tam miejsca zabrakło, przynosiły krzesła z dalszych kątów kościoła i ustawiały je pomiędzy rzędami, w wąskiem przejściu środkowem. Pod amboną zwartą już stanowiły masę. I ciągle przybywały nowe, ciągnąc za sobą słomiane siedzenia, szeleszcząc jedwabiami podszewek, przepraszając po drodze, wsuwając się pomiędzy siedzące, robiąc sobie miejsce zuchwale. byle być bliżej i widzieć i słyszeć!

Po tem audytoryum, co się gotowało do duchowej uczty, przechodziły dreszcze oczekiwania. W półmroku kościelnym skupiano się i starano się modlić. Talje, ściśnięte w doskonałych gorsetach i opięte w wiedeńskie żakiety, pochylały się na klęcznikach i głowy skłaniały się na złożone ręce. A głowy to były przeważnie młode i strojne w ufryzowane, a czasem i ufarbowane włosy, w kapelusze prześliczne, na których powiewały kity piór, i wdzięczyły się kwiaty, w butony brylantowe. rzucające ognie barwne. Leciuchna gaza woalek nadawała twarzom mgliste kontury. Profile odbijały niewyraźnemi plamami na ciemnem tle. Z tych wytwornych postaci kobiecych wznosiły się zapachy perfum i pudru, i łączyły się z zapachem kadzidła, które palono u ołtarza.

Gdzieniegdzie, zagubiona wśród fali spodnic i okrywek, wyglądała obnażona głowa mężczyzny. Ale naogół było ich niewielu. Woleli miejsca zajmować poza filarami, w bocznej nawie, gdzie stali lub siedzieli mniej gęsto zbici. Z boku usiadło kilka zakonnic w białych czepeczkach, przykrytych czarnym woalem, i czekając kazania, odmawiało różaniec.

Ambona wznosiła się, pusta jeszcze, pod marmurowym baldachimem.

Panie Halickie zdobyły sobie krzesła, wsunęły się w środek nawy i usiadły. Pani Alina była wzruszona, bo pamiętała rozkoszne emocye, jakich doznawała zeszłej zimy, słuchając konferencyj ojca Landrissaca, i spodziewała się teraz równie wzniosłych wrażeń. Zosia, odmówiwszy krótką modlitwę, rozglądała się po otoczeniu, zaciekawiona tem niezwykle eleganckiem zebraniem. Poznawała niektórych znajomych — kilka pań, widzianych zdaleka na balu hrabiny Tur — księżnę Buongiovanni, panią Monti, piękną panią Erbstein, i obok niej tego Szweda, który jeździł do bieguna — obie śliczne siostry O'Rennor — margrabinę Lucca, Amerykankę rodem, której ekscentryczny powozik i parę kuców znał Rzym cały — brzydką i zawsze krzycząco ubraną panią Wolkenstein, która, chociaż dopiero dla drugiego męża przyjęła katolicyzm, była teraz zapaloną dewotką — i wiele innych twarzy, znanych z widzenia, ze spotkań po galeryach, w kościołach, na Pincio.

Ale nie było czasu na długie rozglądanie się, bo zrobiła się cisza. potem ruch nagły wśród publiczności, suwanie krzesłami, odwracanie się twarzą do ambony — i w górze pod baldachimem ukazał się mnich.

Ukląkł, zwrócony ku ołtarzowi, i zaczął się modlić.

A tymczasem panie posuwały się, szeleściły sukniami, poprawiały się i lokowały wygodnie — składały ręce na kolanach, w pozie słuchającej i poważnej. Pióra na kapeluszach fruwały, błyskały tu i owdzie dżety okrywek.

Wreszcie mnich powstał, zwrócił się ku publiczności i przeżegnał się szeroko. Chwilę stał z opartemi o pulpit rękami, wzrokiem wodząc po słuchaczach i zaczął:

„Petite, et accipietis; quaerite, et invenietis; pulsate, et aperietur vobis“. Proście, a będzie wam dano; szukajcie, a znajdziecie; kołaczcie, a będzie wam otworzono.

Rzucił zebranym te słowa i zamilkł, jakby zbierając myśli. Oczy przymknął i stał chwilę w sobie skupiony. Wreszcie zaczął znowu:

— Bracia moi! Biorę te słowa Pana naszego za temat i dewizę do szeregu konferencyj, które rozpoczynamy.

Szukajcie! Kołaczcie! a znajdziecie, a będzie wam otworzono. Czem jest szukanie i kołatanie? Co znaleść pragniemy i dokąd wejść? Oto są dwa pytania, nad którem zastanawiać się będziemy.

Szukajcie! Widzę w tej świątyni liczne i wyborowe zgromadzenie. W jakim celu tu przybyło? W jakim celu ci ludzie poświęcają czas swój i myśl, i skazują się na długą godzinę nieruchomości i milczenia, i słuchania mojej biednej wymowy? Co ich do tego skłania? Co ich odrywa od przyjemności życia światowego, od wygód wykwintnego mieszkania, od rodzinnych uciech? Co ich goni? Jaki głos każe im iść? Po co tu przybyli?

Bracia moi! przybywajcie tu, do tej kazalnicy, nie dla zaspokojenia próżnej ciekawości, nie dla wzruszeń „quasi“ pobożnych, nie dla zmiany wrażeń — ale dlatego, że słyszycie głos, mówiący w duszy waszej: szukajcie! — Głos ten jest tak wyraźny, tak potężny i rozkazujący, że słyszą go dziś i ulegają mu ci nawet, którzy twierdzili niedawno, iż żadne głosy z za świata nie istnieją i że wszelkie o nich wieści są halucynacyą chorych umysłów.

Tak, rozkaz Pana naszego: Szukajcie! coraz donośniej brzmi na świecie, budząc z apatyi, odrywając od służby zaprzysiężonej zmysłom, niepokojąc i drażniąc, wlewając wątpliwość w umysły dotąd niezachwianie pewne swego zdania, burząc mozolnie zbudowane teorye naukowe, wciskając się w ciszę szczęśliwych na pozór serc.

I widzimy uczonych, światowe kobiety, młodzieńców, którym życie się uśmiecha tysiącem ponęt, literatów okrytych sławą, aferzystów oddanych robieniu grosza, szczęśliwych i smutnych, bogatych i ubogich, wykształconych i nieuków, możnych i prostaczków garnących się ku światłu spływającemu z nieba.

I widzimy te tłumy różnorodne, spoglądające w górę w oczekiwaniu jakiejś wieści dobrej, jakiejś pewności, jakiegoś ukojenia.

Szukajcie! — rzekł Chrystus — i bodaj nigdy jeszcze, przez długi szereg wieków rozkaz Jego nie brzmiał tak donośnie.

I wy, moi bracia, przychodząc tu, nie dla czego innego przychodzicie, jak dla szukania. Bo w głębi duszy, najszczęśliwszy z was nawet — a któż tu jest wśród was zupełnie szczęśliwym? — czuje jakąś pustkę, jakąś próżnię... jakieś nienasycone pragnienie.

Szukajmy więc razem!

O ile moje nędzne siły mi pozwolą, postaram się w tym szeregu konferencyj dopomódz wam do znalezienia tej prawdy, do podniesienia ku niej waszych serc, do jej ukochania na zawsze. Ten Chrystus, który rzekł: szukajcie, a znajdziecie! będzie waszym przewodnikiem na tej drodze, poprowadzi was stromą, ale bezpieczną ścieżką swej nauki i doprowadzi was, i otworzy wam przybytek miłości swej świętej, nad którą niemasz wyższej szczęśliwości na świecie!

(Ciąg dalszy nastąpi).

dworu, b. starostę, księcia Pawła Sapiehę. — Organ rządowo-klerykalno-kahalny rozdziera szaty i woła z boleścią: „jestto, bogdaj czy nie pierwszy wypadek, że członek Koła w Izbie wszczął polemikę z drugim kolegą z Koła“. Niepotrzebnie korespondent wiedeński „Czasu“ psuje sobie szaty, — bo w samem Kole z pewnością mniej odczuto, od niego, bolu.

Mówił jeszcze wczoraj poseł Loser wobec prawie zupełnie już pustej Izby, poczem, po 9 godzinach (!), o godzinie 8-mej wieczorem przerwano dalsze obrady i odłożono je na dzisiaj.

Wogóle więc wojny nie było, dzięki kompromisowym rozpędom dra Koerbera i więcej udanemu, niż rzeczywistemu animuszowi Niemców. Widocznie toczą się targi o Cyleę. Postępowi Słowieńcy godzą się na przeniesienie paralelek z Cylei do innego miasta, konserwatyści przeciw temu protestują.

O dalszej zdolności parlamentu do pracy rozstrzygnie głosowanie nad pozycyą budżetową, dotyczącą funduszów czeskiej szkoły przemysłowej w Budziejowicach.

Konferencya klubów lewicy uchwaliła rezolucyę, wzywającą rząd do założenia takiej szkoły w mieście czysto-czeskiego okręgu Izby handlowej budziejowickiej, jednak z wykluczeniem miasta Budziejowic, a równocześnie do założenia podobnej szkoły niemieckiej w okręgu Izby handlowej chebskiej. Rezolucyę tę przyjęło także centrum katolickie. Jeżeli Niemcy w głosowaniu uzyskają większość, uważać to będą za rodzaj satysfakcyi, za upadek rezolucyi hr. Stürgkha. Przeciwnie, jeżeli utrzyma się rezolucya, żądająca, aby szkoła czeska założoną została w Budziejowicach, Niemcy uważać to będą za rodzaj prowokacyi ze strony prawicy i wyciągną z tego konsekwencye. Włosi — jak słychać — w tej sprawie wstrzymają się od głosowania.

A więc stoimy znowu wobec kompromisowej łataniny z dziś na jutro.

## Gwałty pruskie.

**Władze pruskie** w dalszym ciągu prześladują tych, którzy, powodowani współczuciem i litością, zbierali składki na ofiary wrześnieńskie. W Witkowie w Poznańskiem stawali przed sądem ławniczym oskarżeni o taką „zbrodnię“ pani Mieczysława Maciejewska, żona gospodarza z Polanowa, gospodarz i sołtys Walenty Majerowicz i służąca (!) Wiktorya Hejna. Pani Maciejewska, jako inicyatorka składki, skazaną została na 30 marek i koszta, Majerowicz na 15 marek, a służąca Hejna na 3 marki lub dzień więzienia.

Kary za ...miłosierdzie — to najnowszy objaw „wyższej“ kultury niemieckiej!...

**Wiadomość o tragicznej śmierci** 13-letniego Józia Hetmana w Będzitowie na Kujawach, powtórzyła także między innemi socyalistyczna „Gazeta Robotnicza“, wychodząca w Katowicach. Chłopiec ten, jak wiadomo, rozchorował się zaraz po brutalnej chłoście, a po 3 dniach umarł. Dnia 4 lutego wezwano odpowiedzialnego redaktora „Gazety Robotniczej“ do sędziego śledczego w Katowicach i oskarżono o obrazę nauczyciela, który bił Hetmana. Teraz prokurator bytomski zawiadomił redaktora „Gazety“, że procesu nie będzie, a śledztwo, wdrożone przeciwko niemu, już zakończone. Natomiast prokurator wytoczył śledztwo nauczycielowi, który bił Józia. Okazuje się z tego, że wszelkie podane przez pisma poznańskie szczegóły okropnej tej zbrodni pedagoga pruskiego zgadzały się z prawdą. Ciekawa teraz rzecz, jaka kara spotka za to nauczyciela?

## Z krakowskiej Rady miejskiej.

**Kraków**, 9 kwietnia.

**Zamknięcie rachunków funduszu miejskiego za r. 1900. — Budżet na r. 1902.**

Nie wiele mieli do powiedzenia radcy miejscy wczoraj, w toku rozpraw budżetowych. Byli widocznie zdania, że teraz, gdy kończy się kadencya Rady, nie jest na czasie stawiać programy gospodarki miejskiej na dalszą metę; nie chcieli również mówić „zum Fenster hinaus“, ani wygłaszać mów kandydackich na przyszłych radców. Uczynią to przy innej i lepszej może sposobności. Rozpraw ogólnych nad budżetem prawie nie było, rozprawy szczegółowe o mało nie zostały doprowadzone do końca. O mało — bo gdyby jeden z radców był miał cierpliwość pozostania w sali jeszcze jakieś 15 minut, budżet cały zostałby uchwalony. Niestety radca ten zdekompletował posiedzenie i zmusił temsamem swoich kolegów, aby jeszcze raz — jutro we czwartek — na posiedzenie przybyli i budżet ostatecznie załatwili. Oto sprawozdanie z obrad wczorajszych:

Z porządku dziennego uchwalono sprawozdanie o zamknięciu rachunkowem funduszu miejskiego za r. 1900 przyjąć do wiadomości; odpowiedzialnym urzędnikom rachunkowym i kasowym udzielono absolutoryum z administracyi tego funduszu.

Nastąpiły obrady nad budżetem. Referent generalny dr Ponikło przedłożył projekt budżetu na r. 1902, który przedstawia się: Wydatki 2,611.158 koron (zwyczajne 2,443.814, nadzwyczajne 167.344); dochody 2,460.450 koron (zwyczajne 2,373.450, nadzwyczajne 87.000); okazuje się przeto niedobór 150.708. W projekcie budżetu, który komisyi budżetowej przedstawił magistrat, deficyt wynosił 347.745 koron; komisya zmniejszyła go ad minimum, ograniczając liczne wydatki. W porównaniu z r. 1902 budżet zwiększył się w wydatkach, a zmniejszył w dochodach o 22.575 koron, mianowicie ogólne podwyższenie wydatków wynosi 111.406 koron, natomiast zniżono wydatki o 88.831 koron, co daje wzrost wydatków o 22.575 koron. Niedobór świadczy o trudnem położeniu finansowem gminy.

Dochody gminne składają się przeważnie z 10% dodatku gminnego do podatków rządowych, z 2½% podatku gminnego czynszowego, z dochodów konsumcyjnych (dodatku do akcyzy rządowej i samoistnych opłat gminnych) i z czystego dochodu od dwóch doskonale administrowanych, a świetnie rentujących się przedsiębiorstw: gazowni i rzeźni.

Mowca porównywa Kraków ze Lwowem, Bernem, Lincem i Gracem i cyfrowo wykazuje, że dodatki gminne do akcyzy rządowej np. we Lwowie znacznie są wyższe, niż w Krakowie, tak, że podwyższanie ich do wysokości dodatków lwowskich pomnożyłoby dochody o pokaźną kwotę 150.000 kor. Komisya budżetowa nie chciała jednak obciążać ludności podwyższeniem tego dodatku gminnego. I tak nowo zaprowadzone podatki rządowe (osobisto-dochodowy) i podatek wodociągowy, dosyć ludność gniotą; nowych ciężarów nakładać nie było można, zwłaszcza, że podwyższenie opłat np. spożywczych, zaciężyłoby najdotkliwiej na klasie najuboższej, pozbawionej zarobku wobec ogólnej stagnacyi przemysłowej. Konieczną była oszczędność w gospodarce miejskiej, oszczędność ta jednak ma swoje granice. Słusznem jest żądanie, aby Kraków miał lepsze bruki, chodniki, drogi, aby czyszczono miasto lepiej, niż dotąd, aby pod względem hygienicznym miasto podnieść. Da się to przeprowadzić przez pomnożenie dochodów gminnych, ale to już będzie rzeczą nowej Rady.

Dr Ponikło omawia potem rezolucyę dra Byka, uchwaloną w komisyi budżetowej Rady państwa, a wzywającą rząd, aby dla Lwowa i Krakowa udzielił subwencyi inwestycyjnej; porusza sprawę agend poruczonego zakresu działania, przeniesienie miasta do II klasy podatku domowo-czynszowego, sprawę zakładu kontumacyjnego, wreszcie projektu „Wielkiego Krakowa“. Mowca prosi o uchwalenie budżetu i zarządzenie pokrycia niedoboru z zapasów kasowych (Brawa).

Dr Seinfeld sądzi, że Rada kończy swe urzędowanie, nie czas więc roztaczać nowe kierunki gospodarki miejskiej. Chce jednak zwrócić uwagę na niektóre kwestye, których nie załatwiono; winą tego był nieodpowiedni skład dzisiejszej Rady. Tylko Rada wybrana na podstawach sprawiedliwych, może coś dodatniego zrobić. Mowca wyraża nadzieję, że przyszła Rada zaraz na pierwszem posiedzeniu zerwie z systemem kuryalnym i zmieni obecny statut. Z niezałatwionych rzeczy podnosi mowca sprawę budowy Muzeum przemysłowego, budowę gmachu Akademii handlowej i przebudowę magistratu. Zastój budowlany w Krakowie wskazywał na konieczność szybkiego załatwienia tych spraw; tymczasem radcy połączyli te 3 sprawy razem i nie mogli się zdecydować na wybór miejsca pod budowę. Jeżeli ta sprawa pozostawioną będzie nowej Radzie, to znowu sprawa odłożoną będzie. A tu życie biegnie, robotnicy potrzebują pracy! Te sprawy łatwiej więc załatwić obecnej Radzie, niż przyszłej. Mowca prosi więc prezydenta miasta, aby jeszcze tego miesiąca sprawę tę na porządku dziennym posiedzeń Rady umieścił.

Prof. Bujwid podnosi braki Krakowa: brak szpitala dla chorób zakaźnych, brak domu izolacyjnego dla chorób zakaźnych. Choroby w Krakowie szerzą się bez przeszkody; należy koniecznie zreformować czynności miejskiej służby dyzynfekcyjnej. Mowca porusza dalej kwestyę bezpłatnych wypożyczalń książek, które rozwijają się i funkcyonują nader pomyślnie, a na ich cele nic albo bardzo mało się robi. Kraków stoi na świeczniku, powinien dawać przykład innym miastom, którym przykładu tego dawać nie wolno. Maleńka dotacya 500 koron rocznie nie zapobiegnie coraz bardziej się rozwijającemu głodowi umysłowemu (brawa).

Po krótkiej przemowie referenta przystąpiono do rozpraw szczegółowych.

I. Zarząd główny. Wydatki 608.136, dochody 40.617; niedobór 567.519 koron.

Referent dr Staniszewski zwrócił uwagę, że nową w tym dziale w myśl nowego statutu pozycyą jest dotacya I wiceprezydenta miasta 5334 koron (liczone od kwietnia do końca roku bież.). Dział I uchwalono wraz z dodatkiem, postawionym przez referenta, aby pobierany dotąd przez młodszych oficyałów egzekucyjnych dodatek osobisty uznać jako dodatek funkcyjny i temsamem wydatek na ten cel podnieść z 480 na 1200 koron.

R. Bartoszewicz wyraził życzenie, aby zamiast „Dziennika rozporządzeń m. Krakowa“, który dosyć nieregularnie wychodzi, wydawać co pewien, ściśle oznaczony czas, w książeczkach wszystkie rozporządzenia i ważniejsze uchwały miejskie.

II. Zarząd majątku miejskiego. Wydatki 113.836, dochody 460.098; nadwyżka 346.262 koron (ref. dr Staniszewski). Uchwalono.

III. Opodatkowanie i opłaty gminne. Wydatki 600, dochody 1,476.486; nadwyżka 1,475.886 (ref. Federowicz). Uchwalono. Przyjęto także rezolucyę z wezwaniem sekcyi skarbowej, aby przedłożyła Radzie wniosek co do sposobu ściągania dodatków gminnych.

IV. Zarząd długu miejskiego. Wydatk 415.807, dochody 17.949; niedobór 397.858 koron (ref. Federowicz). Uchwalono.

V. Bezpieczeństwo publiczne. Wydatki 281.860, dochody 7215; niedobór 274.645 koron (ref. Kwiatkowski).

R. Schmelkes wskazuje na ciągłe wypadki, które powoduje tramwaj elektryczny. Wypadałoby koniecznie temu zaradzić.

Prezydent Friedlein wskazuje na to, że regulamin kolei elektrycznej dotąd zalega w ministerstwie kolejowem; konduktorzy tramwajowi ciągle się zmieniają — stąd tak częste wypadki.

R. Bartoszewicz podnosi, że wszystko jest jedno, czy wypadki przejechania przez tramwaj dzieją się „regulaminowo“, czy też nie. Faktem jest, że Kraków ma niebywały procent wypadków tramwajowych. Za jakąkolwiek cenę trzeba tu coś zrobić, aby zapobiedz nieszczęściom.

Dział ten uchwalono wraz z rezolucyą, aby magistrat bezzwłocznie rozpoczął pertraktacye z dyrekcyą policyi o podwyższenie liczby policyantów i ogółem, aby rozpoczęto starania o nową organizacyę straży policyjnej.

VI. Budowy i roboty publiczne. Wydatki 122.627, dochody 70.400; niedobór 52.227 koron (ref. Beringer).

Ks. Bukowski wypowiada życzenie, aby się zastanowić nad sprawą zaprowadzenia myta dla wozów, jadących z kolei do miasta. Domaga się następnie, aby zakupić od Sióstr Felicyanek kawałek gruntu, celem uregulowania przejazdu koło kościółka Bojaźni Bożej na Smoleńsku. Również mowca wyraża życzenie, aby nowym dachem pokryć budynek probostwa św. Krzyża.

R. Bartoszewicz zauważa, że o byle co wysyłamy urzędników miejskich za granicę, zamiast poszukać za czemś i przypatrzeć się u swoich. Zamiast do Niemiec, wypadałoby wysyłać do Warszawy, aby tamtejsze urządzenia poznawano i u nas je zaprowadzano.

Dr Ponikło i prezydent Friedlein wyjaśniają poruszoną przez ks. Bukowskiego sprawę myta dla wozów, jadących z kolei do miasta. Już o tem kiedyś myślano, ale sekcya prawnicza stanowczo się zaprowadzeniu myta sprzeciwia.

Ref. Beringer wyjaśnia inne sprawy przez ks. Bukowskiego poruszone, poczem dział VI uchwalono (w tem także dochód „nadzwyczajny“, a mianowicie 3000 koron, które Towarzystwo tramwajowe zapłaci jako zwrot części kosztów za rekonstrukcyę mostu w ulicy Wolskiej).

VII. Upiększenie miasta. Wydatki 45.867, dochody 4.111; niedobór 41.756 koron (ref. Kwiatkowski). Uchwalono.

Na tem rozprawy dla braku kompletu przerwano. Dalszy ciąg jutro we czwartek o godz. 5 po południu.



## Kronika.

**Kraków**, 9 kwietnia.

Nieraz podziwiałem na wsi naszych włościan i włościanki, jak boso idą w niedzielę na nabożeństwo, a dopiero przed kościołem, przysiadłszy na drzewie lub kamieniu, wdziewają buty i trzewiki. Obuwie jest dla tych biednych ludzi zawsze jeszcze przedmiotem zbytku, a nie codziennej potrzeby.

Te buty włościańskie przypominają mi się zawsze, gdy zmuszony jestem patrzeć na sposób używania przez miasto Kraków wodociągów miejskich Istnieją one do dzisiaj od parady, a nie dla zaspokojenia rzeczywistych potrzeb. Przecież pierwszem, co zrobić należało, było użyć wodociągów w miejscach ustępowych. Owe cuchnące nory w Sukiennicach, lub kioski blaszane, po mieście rozrzucone, — to pomnik niedołężnej, wprost skandalicznej gospodarki miejskiej. Po cóż było budować wodociąg kosztem tak olbrzymim, jeżeli nie ma się wody użyć nawet w wychodkach miejskich?!

Miasto powinno wpłynąć na reformę tej części hygieny we wszystkich domach prywatnych, bo przecież pod tym względem panują w Krakowie wprost azyatyckie urządzenia, grozą przejmujące każdego, kto już o 10 mil dalej od nas na zachód mieszkając, przyjedzie zwiedzić „stary gród Jagiellonów“. Tymczasem miasto nietylko na właścicieli domów pod tym względem nie wpływa, lecz samo, tam gdzie ono jest gospodarzem, daje przykład w najwyższym stopniu gorszący.

Szkoda poprostu tych wodociągów dla takiego zarządu miejskiego! Po co je ma? Ulic wodą nie skrapia „dla zasady“ najwidoczniej — w miejscach, najbardziej wody potrzebujących, ani myśli jej użyć, — o jakichś wodotryskach, któreby przecież bajecznie tanio urządzić, można ani się nie śni nikomu. Wprost nie do wiary, aby w ten sposób bronić się przed ...Europą. *X. V.*

**Na cele dobroczynne dla młodego pokolenia w zaborze pruskim** złożył p. Edward Grissbach z Przemyśla wyjęte z puszki w jego cukierni 11 kor. Razem dotąd 15.651 kor. 38 hal.

**Siedlce-Biała.** C. k. Sąd powiatowy w Dukli złożył 8 kor. 40 hal.

**„Z dziejów Górnego Śląska“.** Pod tym tytułem wygłosi odczyt pani Helena Sołtysowa w „Czytelni dla kobiet“ we czwartek dnia 10 b. m. o godzinie 6 wieczorem. Wstęp dla niecziłonków 20 halerzy.

**Święcone w „Harmonii“.** Staraniem wydziału Towarzystwa muzyki krakowskiej „Harmonii“ odbędzie się w sobotę o godzinie 7 wieczorem ogólne „święcone“ dla kapelistów tej dzielnej muzyki. Osoby z poza grona „Harmonii“ pragnące wziąć udział w święconem, mogą zgłosić się w księgarni muzycznej p. Piwarskiego przy ulicy św. Jana z wkładką 1 korony.

**Z teatru miejskiego** komunikują nam: Odbywają się próby z 3-aktowej sztuki p. Gabryeli Zapolskiej „Tresowane dusze“, w której autorka maluje stosunki dziennikarskie. Pani Zapolska przybywa do Krakowa, aby być obecną na ostatnich próbach swej sztuki.

**Samopomoc lekarzy.** Zapowiedziany zjazd delegatów Izb i Towarzystw lekarskich galicyjskich odbył się w Krakowie dnia 7 b. m. W obradach wzięli udział: protomedyk Merunowicz, prezes Izby lwowskiej dr Festenburg, prezes Izby krakowskiej prof. Łazarski, wiceprezes Tow. lekarskiego prof. Nowak, prezes Tow. samopomocy lek. prof. Jordan, dalej delegaci: Tow. lek. krakowskiego prof. Ciechanowski, Izby krakowskiej prof. Ponikło, Tow. samopomocy lekarzy dr Langie i dr Bogdanik, oraz posłowie: prof. Mars i dr Opydo; redaktor „Przeglądu Lekarskiego“ dr Kwaśnicki.

Przedmiotem obrad, które trwały od godziny 10 rano do 7 wieczór z 2-godzinną przerwą w południe, były najżywotniejsze kwestye, obchodzące stan lekarski, a mianowicie: ustawowe ubezpieczenie lekarzy w Austryi, zmiana ustawy Izb lekarskich, rozgraniczenie zakresu działania Izb i Towarzystw lekarskich przy wspomaganiu człoków i ich rodziu, wreszcie zajęcie stanowiska wobec proporcyi wiecu lekarzy wiedeńskich utworzenia centralnego funduszu zapomogowego. W wyczerpującej dyskusyi, w szczegółowych wyjaśnieniach i debatach przyszli delegaci do wzajemnego porozumienia i uchwalili jednomyślnie:

1) Wyjednać skuteczne i jak najszersze poparcie dla petycyi wniesionej przez Tow. samopomocy lekarzy do rządu i parlamentu, zawierającej konkretny projekt ustawowego, ogólnie obowiązującego zabezpieczenia emerytury dla lekarzy na starość i na przypadek niezdolności do pracy zawodowej, a oparty na zasadzie współdziałania samych lekarzy, społeczeństwa i rządu.

2) Domagać się koniecznej zmiany dotychczasowej ustawy Izb lekarskich.

3) Potrzebę rewizyi statutu Tow. samopomocy lekarzy.

4) W odpowiedzi komitetowi wiecu lekarzy wiedeńskich położyć nacisk przedewszystkiem na ważność i potrzebę przymusowego ubezpieczenia lekarzy w drodze ustawy obowiązującej w całej Austryi i prosi o poparcie tej sprawy w sferach decydujących, zaznaczając równocześnie, że co do projektu centralnego funduszu zapomogowego, który tamtej sprawy bynajmniej nie wyklucza, decyzya dopiero po zebraniu szczegółowych informacyj nastąpićby mogła.

**Lustracyi czynności wydziału podatkowo-egzekucyjnego magistratu,** zostającego pod kierunkiem radcy Felkla, dokonał w ubiegłym tygodniu starszy radca dyrekcyi skarbu we Lwowie, Skwarczyński, przy pomocy inspektora urzędów podatkowych, Swobody. Komisya zwróciła szczególną uwagę na stan zaległości w podatku domowo-czynszowym i powszechnym zarobkowym; ogólny wynik lustracyi stanu agend tego biura, jak i niezbyt wysokie zaległości, wywarły na lustratorach dodatnie wrażenie.

**Nowi członkowie Izby handlowo-przemysłowej.** Wczoraj i dziś odbywały się w lokalu krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej wybory na członków tej instytucyi. Komisyi wyborczej przewodniczył delegat namiestnictwa dr Adam Fedorowicz.

Wynik wyborów w klasie I handlowej jest następujący: Uprawnionych 279; głosowało 241. Z tego otrzymali i wybrani zostali: Jakób Bober 219 głosów, Juliusz Epstein 240, Herman Fritsch 206, Izak Holzer 236, Jan Kwiatkowski 217, Hirsch Landau 227, Albert Mendelsburg 242, Zygmunt Resch 212, Henryk Schwarz 236, dr Henryk Szarski 230.

Z kategoryi średniego handlu na 1178 uprawnionych głosowało 987. Wybrani: Jan Kanty Federowicz, kupiec, 903 głosami, Bernard Wachtel 973, Dawid Zins 963, Dawid Mandel, redaktor „Gazety kolejowej“, 908, Wilhelm März 882; reszta głosów rozstrzelona pomiędzy 14 kandydatów. Po wybranych największą liczbę głosów (140) osiągnął p. Frommer, po nim agent handlowy Kohn, Zygmunt Resch z Wiednia i Jacek Matusiński z Krakowa.

Z małego handlu uprawnionych było 3669; głosowało 2904 wyborców. Z tego otrzymali: Józef Jawornicki, kupiec, 2873 głosów, Maurycy Langrok, właściciel fabryki albuminu, 2709, Efroim Rakower, kupiec, 2576, Bogusław Steinhaus, kupiec z Jasła, 2802.

Dzisiaj wybierano 19 członków Izby z działu przemysłowego.

**Za statut emerytalny.** Z powodu uchwalenia na ostaniem posiedzeniu Rady miasta statutu emerytalnego dla urzędników i sług magistratu, udała się w dniu wczorajszym deputacya urzędników, złożona z radców magistratu pp. Skrzyniarza i Buczkowskiego, oraz dyrektora ekspedytu p. Marszałka, celem wyrażenia podziękowania za życzliwe i skuteczne załatwienie tej sprawy, do prezydenta miasta Friedleina, I wiceprezydenta dra Leo, referenta sprawy dra Cyfrowicza, posła Rottera i radców miejskich dra Jordana, dra Staniszewskiego i dra Seinfelda. Deputacya została wszędzie nader uprzejmie przyjętą i otrzymała zapewnienie, że Rada miasta urzędnikom miejskim nie odmówi i nadal swej życzliwości.

**Ślub.** Wczoraj w kościele św. Mikołaja o godz. 6 wieczorem pobłogosławiony został związek małżeński p. Gedeona Chądzyńskiego, koncepisty namiestnictwa z Nadwórny z panną Sydonią Ostrowską z Krakowa. Podczas uroczystości kościelnej śpiewał chór amatorski.

**Teatr ludowy.** Magistrat zatwierdził obecnie uchwałę komisyi kolaudacyjnej, jaka się w dniu 29 marca b. r. odbyła, celem stwierdzenia, czy wszystkie usterki, poprzednio tak w urządzeniu sceny, jak i sali widzów wytknięte, zostały w zupełności usunięte, a która to komisya po stwierdzeniu, udzieliła zezwolenia na niezwłoczne rozpoczęcie widowisk w rzeczonym budynku pod l. 31 przy ulicy Krowoderskiej.

**Srebrne wesele** obchodzili w dniu wczorajszym cieszący się ogólną sympatyą szerokich kół naszego miasta państwo Romanowie Chmurscy.

**Ze sfer kościelnych.** Ks. Jan Łabaj, proboszcz przy kościele parafialnym św. Mikołaja, wyjechał na dłuższy pobyt dla poratowania nadwątlonego zdrowia do Arco. Sprawowanie czynności z urzędem parafialnym połączonych, powierzone zostało wikaryuszowi, ks. Wąsikowi.

**Zbieg.** Komunikują nam: W piątek 4 b. m. wieczorem wydalił się z bursy akademickiej Ludwik Nowelli, uczeń I klasy gimnazyum św. Anny, bez wiadomej przyczyny. Zbieg zostawił swoje rzeczy i książki, zabrał tylko metrykę i świadectwo szkolne. Dotychczasowe poszukiwania za pośrednictwem dyrekcyi policyi są bezowocne. Ktoby wiedział cośkolwiek o tym uczniu zechce uwiadomić seniorat bursy (Mały Rynek 8), lub ojca, Józefa, rolnika w Harklowej ad Nowy Targ.

**Znowu wypadek z tramwajem.** Wczoraj wieczorem po godzinie 8 najechał tramwaj elektryczny na Kazimierzu na jakąś starszą izraelitkę, która odniosła dosyć poważne obrażenia na głowie. Ranną i zemdloną z bolu i strachu kobietę odwiozło pogotowie Towarzystwa ratunkowego do jej domu, gdzie pozostanie w dłuższem leczeniu.

**Nauka dla innych fiakrów.** Na 3 tutejszych fiakrów nałożyła dyrekcya policyi w ostatnich czasach najwyższą dozwoloną karę, bo pozbawiono ich na przeciąg 2 lat prawa osobistego powożenia fiakrem, a to za zuchwałe zachowywanie się wobec gości, pijaństwo i gburowate domaganie się wyższej zapłaty za jazdę, ponad należytość taryfową.

**Gdzie się podziały pieniądze?** Wczoraj przyjechała do Krakowa niejaka Katarzyna Szafranówna, dziewczyna wiejska z Żarek (powiat chrzanowski) lecz równocześnie przybył też z nią telegram, nadany przez jej brata przyrodniego na stacyi w Libiążu, że dziewczyna ta skradła ojcu 600 złr., z któremi zamierza umknąć do Ameryki. Aresztowano więc dziewczynę, wybierającą się „za ocean“ (ale dalej, niż w teatrzyku p. Zawadzkiego), przy której jednak owych zapowiedzianych 600 złr. nie znaleziono. Na zapytanie, gdzie podziała skradzione ojcu pieniądze, Kasia przyznała się do kradzieży, ale oznajmiła, że całą tę kwotę zaraz na pierwszej stacyi odebrała jej matka, Małgorzata Szafranowa. Wezwana dzisiaj do urzędu policyjnego „pod telegrafem“ Małgorzata zapewniała z całą stanowczością, że córce żadnych pieniędzy nie odebrała z tego powodu, że ta nic nie skradła; o tem, aby mąż jej miał takie pieniądze, wątpi, a nawet jest przekonaną, że mąż jej nie ma nic; dlaczego córka jej przyznaje się do niepopełnionej kradzieży, nie ma pojęcia.

Ostatecznie w celu wyjaśnienia, czy stary Szafran miał jakie pieniądze, czy ich nie miał, a jeśli miał, czy mu je rzeczywiście skradziono, czy pieniądze dziewczyna ta gdzie straciła, czy też jej matka je odebrała — policya wezwie, jako klasycznego świadka, starego Szafrana. Na razie Kasia Szafranówna zamiast za oceanem, siedzi „pod telegrafem“, a władze czynią gorliwe wysiłki, aby rozjaśnić tę tajemniczą sprawę, czy były i gdzie się podziały pieniądze.

**Podgórze,** 8 kwietnia. (Ruch wyborczy. — Święcone w „Sokole“). Komitet wyborczy obywatelski, złożony z 36 reprezentantów obu wyznań i wszystkich sfer naszego miasta, a wybrany przez zgromadzenie wyborców, zebrał się w niedzielę (6 bm.) i obradował w sali radnej przeszło 4 godziny nad kandydaturami do Rady miejskiej, ze wszystkich Kół. Po wyczerpującej dyskusyi, polecono następujących kandydatów wyborców:

Z Koła I na radnych pp. Łuczkę aptekarza, Wacława Adamskiego notaryusza, ks. Gruszeckiego proboszcza, K. Rollego inżyniera, Koziańskiego wł. realności i Matulę aptekarza. Na zastępców pp. Jodłowskiego Kazimierza kierownika szkoły ludowej, Brenera Karola właść. realności i Zadenckiego kupca.

Z Koła II na radnych pp. Emilewicza właśc. realności, Markwiczyńskiego właśc. realności, dra Marka Peipra adwokata, dra Jakóba Aronsohna adwokata, Leopolda Epsteina i Jakóba Grünberga premysłowca. Na zastępcę p. Piekłę kupca.

Z Koła III pp. Grądziela kowala, Kazimierza Zielińskiego majstra murarskiego, dra Salomona Aronsohna lekarza, Dunkelbauma przełożonego zboru, Bernarda Libana i Samsona Habera przemysłowców. Na zastępców pp. Petera Jana nauczyciela ludowego i Prochowskiego rzeźnika.

Z kandydatów wymienionych, na osiemnastu jest nowych sześciu, a dwunastu już w Radzie zasiadało. Lista ta utrzymać się powinna, przedstawia ona bowiem bardzo pomyślny dobór sił już w Radzie czynnych, a również dostarcza nieco żywiołu świeżego. Tak odświeżona Rada pozyska bardzo dobre siły do pracy, a Podgórze, znajdując się w przededniu ważnych chwil, takich sił bardzo potrzebuje.

W niedzielę 6 bm. „Sokół“ podgórski obchodził uroczyście święcone. O godz. 1 po południu u stołu zgromadziło się do 80 członków „Sokoła“, pomiędzy nimi grono pań, które niedawno w szeregi „Sokoła“ wstąpiły. Poświęcenia dokonał ks. kanonik Gruszecki, miejscowy proboszcz, a do zebranych przemówił w gorących słowach, składając życzenia członkom i gniazdu miejscowemu, wiceprezes dr Emilewicz. Po pierwszym posiłku rozpoczęły się toasty; burmistrz Maryewski, mówiąc na temat hasła: „w jedności siła“, wzywał do tej jedności, tem potrzebniejszej wobec niedawnej secesyi kilkudziesięciu członków ze „Sokoła“. Nadto toastowali: dr Emilewicz, dr Bardel, inżynier Rolle, p. Gadomski i prezes „Sokoła“ skawińskiego. Po toaście „kochajmy się“, wniesionym przez druha Rollego, jeszcze przez długi czas przeciągnęła się pogadanka o sprawach „Sokoła“ i miasta.

„Sokół“ nasz po chwilowem przesileniu nowych sił nabiera, garnąc coraz więcej zwolenników idei sokolej, szczególniej ze sfery rzemieślniczej.

**Rada szkolna krajowa i moskalofile.** W Przemyślu odbył się w marcu wieczorek na cześć jubilata, sędziwego prałata ruskiego, Matkowskiego. — Młodzież gimnazyalna, stojąca na galeryi, zaśpiewała: „Nie pora...“, jak twierdzi „Diło“ ku uczczeniu dostojnika. Tymczasem obecni moskalofile urządzili z tego powodu bójkę i wrzaski w sali, wypychając młodzież z galeryi, a w dziennikach („Hałyczanin“) głosząc demonstracyę „Ukraińców“. Rada szkolna coprędzej wysyła do Przemyśla radcę Lewickiego w celu przeprowadzenia śledztwa.

**Dwie zawodowe szkoły ruskie** mają powstać w krótkim czasie. Na budowę szkoły stolarskiej w Tarnopolu ofiarowała już tamtejsza Kasa oszczędności 50.000 koron, a zarząd miasta zobowiązał się dać bezpłatnie miejsce pod budynek. Wydział krajowy zatwierdził już plany i odpowiednią sumę na pierwsze urządzenie szkoły wstawił już w budżet. — Obecnie plan czeka zatwierdzenia ministerstwa.

Również w Tarnopolu, względnie w Gajach Tarnopolskich, ma być założoną niższa szkoła rolnicza, na który to cel paroch miejscowy, Gromnicki, odstąpił 5 morgów ziemi ornej z budynkami gospodarskimi. Nauczyciela opłacać ma Rada szkolna krajowa.

**Brody,** 8 kwietnia. „Sokół“ nasz uczcił obchodem pamiątkę złożenia przysięgi przez Tadeusza Kościuszkę na rynku krakowskim.

Po wieczorku odbyła się w sali „Gwiazdy“ wieczornica, urządzona na cześć odjeżdżającego prezesa p. Papeego, który rzeczywiście przyczynił się podniesienia Towarzystwa i doprowadził do tego, że w tym roku przystępuje Towarzystwa do budowy własnego gniazda.

**Trybunał kasacyjny** odrzucił zażalenie nieważności Jana Lepkiego i Jana Jakobczuka, z których pierwszy we wrześniu z. r. przez sąd przysięgłych w Kołomyi zasądzony został na karę śmierci przez powieszenie za zbrodnię morderstwa w celu rabunku, a drugi za współwinę na 4 lata ciężkiego więzienia.

**Towarzystwo muzyczne** imienia Moniuszki w Stanisławowie obchodzi w dniu 20 b. m. 25-letni jubileusz swego istnienia.

**Sejmik relacyjny** posła Żardeckiego odbędzie się w Przeworsku dnia 12 b. m. o godzinie 3 po południu.

**Starosta drohobycki, Bobrzyński,** zakazał zbierania składek na fundusz dla wydalonych uczniów w zaborze rosyjskim za opór przeciw nauce religii w języku rosyjskim.

**Z dyrekcyi poczt.** Z dniem 14 b. m. zaprowadzoną zostanie przy urzędzie pocztowym (2) w Oświęcimiu całodzienna służba telegraficzna.

**Dar narodowy.** Z Warszawy piszą nam: W kołach obywatelstwa warszawskiego powstała myśl złożenia Bolesławowi Prusowi, autorowi znakomitych powieści „Faraon“, „Lalka“ i wielu innych, daru narodowego, czy to w formie zakupić się mającej ze składek publicznych, na ten cel złożonych, willi w pobliżu Warszawy położonej, czy też w darze pieniężnym. Jako kwotę, na ten cel potrzebną, oznaczono sumę około 30.000 rubli.

Bolesław Prus pracuje obecnie już od dłuższego czasu nad wykończeniem nowej, większych rozmiarów powieści.

**Wieża Jasnogórska.** Donoszą nam z Częstochowy: Odbudowa wieży jasnogórskiej postępuje szybko naprzód, pod kierunkiem krakowskiego budowniczego, p. Piotra Kozłowskiego i jednego z warszawskich architektów. Dotychczas sprowadzono na ten cel 130 wagonów kamienia szydłowieckiego, a wszystkie wiązania konstrukcyjne wykonane będą

z żelaza. Odbudowana wieża przewyższy krakowską wieżę Maryacką o kilkadziesiąt stóp.

**W uniwersytecie czeskim** w Pradze odbyła się promocya pierwszej Czeszki na doktora medycyny. Panna Houzakówna jest pierwszą kobietą-doktorką w Czechach, a trzecią z kolei dyplomowaną Czeszką, poprzednie bowiem dwie otrzymały stopień doktora filozofii. Wszystkie zaś są uczennicami gimnazyum żeńskiego w Pradze „Minerwa", założonego z funduszów prywatnych, z inicyatywy znanej poetki Elizy Krasnohorskiej.

**Dr Józef Preibisz**, znany w szerokich kołach lekarz poznański, umarł nagle w niedzielę, rażony paraliżem. Zmarły poświęcał cały swój wolny od zajęć zawodowych czas sprawom publicznym, mianowicie zasłużył się bardzo około czytelni ludowych. Cześć jego pamięci!

**Śnieg w Poznaniu.** Po kilku dniach względnie pogodnych, choć zimnych, spadł w poniedziałek tak obfity śnieg, że drzewa uginały się pod jego ciężarem.

**Z więzienia moskiewskiego.** W nocy z dnia 6 na 7 marca — jak donosi „Arbeiterzeitung" — zauważyli zamknięci w moskiewskiem więzieniu „Butyrki" studenci niezwykły ruch. Z twierdzy szlisselburskiej przewieziono do Moskwy słynnego rewolucyonistę M. Trigoniego, który został uwięziony dnia 27 lutego 1881 r. W pomieszkaniu jego schwytano później Żelabowa. W lutym 1882 r. w znanym „procesie dwudziestu" został Trigoni skazany na 20 lat przymusowych robót. Trigoni należał przed dwudziestu mniej więcej laty do najenergiczniejszych członków partyi terorystycznej w Rosyi. Brał udział w pracy około podminowania Małej Sadowej w Petersburgu w r. 1881, tudzież należał do organizatorów zamachu na Aleksandra II. Do r. 1884 trzymano go w podziemiu więzienia Petropawłowskiej twierdzy, poczem umieszczono go w twierdzy w Schlüsselburgu, gdzie przebywał do lutego b. r. Obecnie skończył się czas jego dwudziestoletniej kary robót przymusowych i Targoni zostanie na całe życie wywieziony na wyspę Sachalin. Ze Schlüsselburga został Targoni przewieziony do jednego z więzień petersburskich, gdzie go trzymano przez 11 dni, poczem wywieziono go do Moskwy w osobnym wagonie strzeżonym przez oddział żołnierzy. Stąd pojedzie do Odesy, gdzie go będą mogli odwiedzić krewni, następnie zaś okrętem zostanie wywieziony na Sachalin. Trigoni, wysoki, barczysty mężczyzna, liczy 51 lat i posiada bardzo inteligentne oblicze, o szerokiem czole, z oczyma o młodzieńczym blasku.

W więzieniu „Butyrki" znajduje się obecnie około 1000 studentów i studentek, tudzież 300 robotników. Cele są brudne i pełne robactwa, a pożywienie ohydne. Przed kilku dniami władza zezwoliła przychodzić do więzienia przekupce, sprzedającej codziennie najpotrzebniejsze artykuły żywności. Pomiędzy wszystkimi więźniami, umieszczonymi na rozmaitych piętrach, panuje ożywiona korespondencya. Studenci wydają dwie gazety, studentki zaś jednę, prócz tego zaś urządzono naukę języka francuskiego i niemieckiego. Dzieci pospolitych przestępców po całych dniach przebywają u studentów i studentek, którzy dla zbrodniarzy urządzają literacko-muzyczne wieczorki. Przez cały dzień słychać tony marsylianki, „dubinuszki" i warszawianki.

**O straconych australskich oficerach**, którzy w Afryce południowej dopuścili się licznych morderstw, podaje szczegóły londyńskie pismo „Morning Leader". Oczywiście opinia publiczna oburzoną jest niecnemi postępkami oficerów australskiego pułku, nie mogącemi zresztą rzucić cienia na honor armii angielskiej, która w Afryce południowej nie dopuszcza się grabieży i mordu, jak to czynili Prusacy we Francyi w r. 1870. — Według „Morning Leader'a" z pośród straconych oficerów, pewien kapitan, którego nazwiska pismo to nie podaje, uprawiał jako sport mordowanie Murzynów. Porucznik Hancock dowiedziawszy się, że dziesięciu Boerów, jadących do Pietersburga, ażeby się poddać Anglikom, wiezie 20.000 funtów szterlingów, kazał ich schwytać i na śmierć zasądzić. Sierżanci Morrison i Grey, którzy mieli wykonać wyrok, odmówili posłuszeństwa, a wtedy owych Boerów rozstrzelali szeregowcy z innych kompanij. Oficerowie przeszukali rzeczy po rozstrzelanych Boerach, zawiedli się atoli, znaleźli bowiem 20.000 funtów, ale w bezwartościowych papierach republiki Transwalskiej. Gdy następnie porucznik Hancock dowiedział się, że żyjący w sąsiedztwie misyonarz niemiecki wie o jego zbrodni, udał się na stacyę misyjną i tam zastrzelił niewygodnego świadka. Konsul niemiecki zawiadomił o tem lorda Kitchenera, a tymczasem porucznik Hancock umawiał się ze swoimi wspólnikami o zamordowanie owych dwóch sierżantów, którzy nie chcieli mordować Boerów. Rozmowę Hancocka podsłuchano i przestrzeżono obu sierżantów, którzy uciekli do Pietersburga. Żołnierza, który podsłuchał jego rozmowę i opowiedział ją innym, kazał Hancock rozstrzelać. „Daily Mail" potwierdza wiadomości, podane przez „Morning Leader", i dodaje, że połowa australskich posiłków składa się z bardzo podejrzanych żywiołów.

---

**Zmarli.** Tadeusz Kłobukowski, emerytowany adjunkt wydziału rachuby magistratu, zmarł w dniu wczorajszym po dłuższej chorobie. Pogrzeb odbędzie się z domu żałoby pod l. 26 przy ulicy Długiej.

---

**Mianowania i przeniesienia.** „Wiener Ztg" ogłasza: Minister sprawiedliwości przeniósł adjunktów sądowych Joachima Ciuntuleanu z Seretu do Suczawy, Jana Pierackiego z Sambora do Mościsk, Lucyliana Czyrniańskiego z Skałatu do Bursztyna i Szymona Hilsenrana z Kimpolung do Radowiec.

Dalej zamianował minister adjunktami auskultantów: Kaliniewicza Jana w Krakowcu, Euzebiusza Zachorowskiego w Kimpolungu, Jana Sbierę w Dorze, Edmunda Peyersfelda w Górahumora, Wiktora Schönbacha w Serecie, Władysława Sokołowskiego dla lwowskiego okręgu wyższego sądu krajowego, Marcina Bilińskiego dla Kimpolungu, dra Kornela Mogilnickiego dla Seretu, dra Herberta Grütza dla Storożyńca i Zygmunta Lelewicza dla Horodenki.

---

## Repertoar Teatru miejskiego.

We czwartek 10 kwietnia: „Sen nocy letniej".
W sobotę 11 kwietnia: „Tresowane dusze" Gabryeli Zapolskiej.
W niedzielę 12 kwietnia o godzinie 2½ po południu: „Dwie sieroty"; wieczór: „Tresowane dusze".



# Dział ekonomiczny.

**Z targów zbożowych.** Kraków, dnia 8 kwietnia 1902 roku. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica krajowa od 20·36 do 20·75. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto krajowe od 15·— do 15·95. Żyto węgierskie od —·— do —.—. Jęczmień od 14·— do 14·40. Owies z opłatą akcyzową od 16·60 do 17·—. Groch od 18·— do 26·—. Tatarka od 14·— do 18·—. Proso od 11·— do 11·50. Fasola od 14·— do 16·—. Jagły od 18·— do 24·—. Siano od —·— do 6·40. Słoma od —·— do 4·60. Koniczyna od —·— do 7·20. Ziemniaki za hektolitr od 3·20 do 4·—. Jaja za kopę od 2·40 do 3·—. Masła za 1 klg. od 2·— do 2·40. Masła za garniec od 7·30 do 8·50. Spirytus na 95% Tralesa za hektolitr od —·— do 173·—. Okowita na 75% Tralesa za hektolitr od —·— do 138·—. Kukurudza za 100 klg. od —·— do 13·40. Wyka za 100 klg. od —·— do 17·20. Koniczyna nasienna za 100 klg. od 100·— do 120·—.

**Wiedeń,** 9 kwietnia. (Targ zbożowy.) Pszenica na wiosnę 9·17 do 9·18. Pszenica na maj i czerwiec —·— do —·—. Pszenica na jesień —·— do —·—. Żyto na wiosnę 9·11 do 9·12. Żyto na czerwiec i lipiec —·— do —·—. Żyto na lipiec i sierpień —·— do —·—. Owies 7·36 do 7·37. Kukurudza na wiosnę 7·28 do 7·29. Kukurudza na maj i czerwiec 5·31 do 5·33. Rzepak na styczeń i luty 12·25 do 12·35.

Owies słabo, reszta spokojnie; pogoda piękna.

**Budapeszt,** 9 kwietnia. (Targ zbożowy.) Pszenica na kwiecień 9·10 do 9·11. Pszenica na maj 9·06 do 9·07. Pszenica na październik 7·99 do 8·00. Żyto na kwiecień 7·14 do 7·15. Żyto na maj —·— do —·—. Żyto na październik 6·55 do 6·56. Owies na kwiecień 7·08 do 7·09. Owies na maj 7·10 do 7·12. Owies na październik 5·86 do 5·87. Kukurydza na maj 4·91 do 4·92. Kukurydza na czerwiec 5·04 do 5·05. Rzepak na sierpień 11·80 do 11·90.

Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie spokojne; pogoda piękna.

# Kronika lwowska.

**Lwów,** 8 kwietnia.

**Dr Tchórznicki,** prezydent wyższego sądu krajowego, powrócił z Wiednia i objął urzędowanie.

**Katedra literatury polskiej we Lwowie.** „Wiek XX" dowiaduje się, że w ternie kandydatów na posadę profesora katedry literatury polskiej lwowskiego uniwersytetu, postawiono dra Chmielowskiego na pierwszem, dra Kallenbacha na drugiem, a dra Bruchnalskiego na trzeciem miejscu.

**Z teatru lwowskiego.** Wczoraj odbyło się przedstawienie opery Glucka „Orfeusz i Eurydyka", urządzone staraniem Tow. muzycznego. Orfeusza śpiewała artystka p. Kessen, Eurydykę pani Krzyżanowska, Amora panna Tarnawiecka.

**Pani Ruszkowska,** ceniona śpiewaczka, wyjeżdża w tych dniach do Wiednia, celem dalszego kształcenia się w śpiewie, a od 1 czerwca zaangażowaną została na występy w operze warszawskiej.

**Pogłoska.** Jedno z pism donosi, że ks. arcybiskup ormiański Theodorowicz, będąc na posłuchaniu u cesarza, wstawił się także u cesarza o darowanie reszty kary więzienia ks. Mardyrosiewiczowi.

**Wytwórczo handlowa spółka przyborów szkolnych** odbyła onegdaj walne zgromadzenie pod przewodnictwem dra Kaliny. Po obszernej dyskusyi i oświadczeniu p. Budzanowskiego, że ponownego wyboru do rady nadzorczej „Spółki" nie przyjmie, dokonano wyborów zarządu.

**Tyfus plamisty.** W Galicyi stwierdzić miano w ostatnich 2 tygodniach około 16 wypadków tyfusu plamistego, z tych 10 śmiertelnych. Zachorowało także 4 lekarzy, między tymi dr Stanisław Gołębiowski, fizyk w Jaworowie.

**O obrazę religii i majestatu.** Dzisiaj przed trybunałem odbyła się rozprawa tajna przeciw Władysławowi Pytlowanemu, piekarzowi, obwinionemu o obrazę religii i majestatu. Uwolniono go, albowiem stwierdzono, że jedyny świadek obciążający był pijany, gdy miał słyszeć obrażące słowa.

**P. Irena Bohussówna,** ulubiona śpiewaczka lwowska, odniosła wczoraj w „Narodnem Divadle" w Pradze niebywały tryumf, jako Traviata. Zapał publiczności był wielki. Teatr wysprzedany. Po skończonem przedstawieniu wywołano znakomitą artystkę kilkanaście razy.

**O nowej sztuce Domnika** p. t.: „Na Łyczakowie" granej wczoraj w teatrze miejskim, pisze „Słowo Polskie":

„Do sztuki tej nie można naturalnie przykładać miary, którą stosuje się do rzeczy poważniejszych. W każdym razie jest w utworze tym kilka momentów bardzo dobrze zaobserwowanych, jakkolwiek autor w obrazie swym użył barw przesadnych do tego stopnia, że nieraz zdawało się, jakoby na pastwę żądnego sensacyi widza z lubością rzucał dzikiego zwierza w postaci tłumu łyczakowskiego".

Pomimo tego publiczność bawiła się doskonale na przedstawieniu; wiele życia i humoru zdaje się, zapewniły sztuce powodzenie. Graną też była znakomicie, przez pp.: Kliszewskiego, Fiszera, Feldmanna, Kosińskiego, Romana, — przez panie: Bednarzewską, Gostyńską, Miłkowską, Morską, Rotterową i innych. Do ożywienia utworu przyczyniają się śpiewy i charakterystyczne „tańce łyczakowskie".

*(Telefonem).*

**Lwów,** 9 kwietnia. „Gazeta Narodowa" donosi, że grecko-katolickie seminaryum duchowne we Lwowie zostanie w tych dniach otwarte. Wszyscy alumni ruscy wracają wkrótce do Lwowa. Stanie się to skutkiem zarządzeń ks. metropolity Szeptyckiego.

**Lwów,** 9 kwietnia. Przed tutejszym trybunałem orzekającym toczyła się dziś rozprawa pod przewodnictwem wiceprezydenta Przyłuskiego, przeciw Bronisławowi Dobkowi, słuchaczowi politechniki, Salesowi, czeladnikowi szewskiemu, Zygmuntowi Kutschenreiterowi, czeladnikowi blacharskiemu, i Maryanowi Stanisławowi Jekielesowi, urzędnikowi prywatnemu, o zbrodnię gwałtu publicznego, względnie o występek zbiegowiska, popełniony w czasie demonstracyj styczniowych we Lwowie.

Prokurator oskarżał wymienionych, że dnia 26 stycznia po uroczystościach pod kaplicą na Wulce, wywołali w pasażu Mikolascha zbiegowisko, a oprócz tego stawili opór patroli policyjnej i wojskowej.

Niejaki Hierowski, przeciw któremu również miała się odbyć rozprawa, doznał podczas demonstracyj tak ciężkiego uszkodzenia prawej ręki, że do dziś leży w szpitalu. Z tego powodu rozprawa przeciw niemu została wyłączoną.

Oskarżeni nie przyznali się do winy. Przesłuchani świadkowie zeznawali zgodnie z aktem oskarżenia.

Po przemówieniach prokuratora i obrońców, wydał trybunał wyrok, skazujący Kutschenreitera za zniewagę straży wojskowej na 7 dni aresztu. Resztę uwolniono.

Prokurator zgłosił zażalenie nieważności, wobec czego Kitschenreiter i Jekiel, którzy siedzieli w areszcie śledczym, pozostaną i nadal w więzieniu.

## Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy".

**Lwów,** 9 kwietnia. „Gazeta Lwowska" ogłasza: Dyrekcya poczt i telegrafów nadała posady ekspedyentów pocztowych: w Chonalowie ekspedytorowi pocztowemu Edwardowi Frommemu, w Lutczy Tadeuszowi Cieplikowi, w Pleszowie Stanisławowi Bitnerowi, w Letowni ekspedytorce Oldze Reiter, w Jezierzanach obok Buczacza ekspedytorce pocztowej z Bydła, Maryi Kotulskiej. Posadę stajniczego pocztowego w Rzeszowie emerytowanemu majorowi Robertowi Karolowi Franzowi, w Bochni Annie z Hentschlów Sękowskiej.

**Wrocław,** 9 kwietnia. W Katowicach aresztowano 2 oficerów rosyjskich, których władze niemieckie podejrzywają o szpiegostwo.

**Berlin,** 9 kwietnia. W Düsseldorfie uwięziono dwóch Włochów, którzy mają być wspólnikami Luccheniego, mordercy cesarzowej Elżbiety.

**Londyn,** 9 kwietnia. Były minister lord Kimberley, przywódca wigów w Izbie lordów, umarł tutaj. (John Wodehouse, earl of Kimberley, urodzony w r. 1826, był ministrem spraw zagranicznych w gabinetach Aberdeena i Palmerstona).

**Bruksela,** 9 kwietnia. Policya sądzi, że sprawcy zamachu na Bank narodowy mieli zamiar popełnić wielką kradzież banknotów. Organa policyjne strzegą gmachu i rozwinęły energiczne śledztwo.

**Sofia,** 9 kwietnia. Car zaprosił ks. Ferdynanda bułgarskiego na tegoroczne manewry do Rosyi. Wobec tego projektowane uroczystości pod Szybką odbędą się dopiero we wrześniu.

### Proces o grę hazardową.

**Wiedeń,** 9 kwietnia. Na liście oskarżonych o uprawianie hazardu w tutejszym „Jockey klubie" znajdują się następujące nazwiska: Mikołaj Szemere, węgierski deputowany i radca legacyjny w stanie rozporządzalności; hr. Józef Potocki; hr. Ludwik Trauttmansdorff; br. Kaiserstein; Alfons i Bela margr. Pallaviciniowie; br. Rosenfeld, komisarz starostwa w Baden; Artur Trenkl, rotmistrz emerytowany; hr. Adam Skrzyński; Pechy; hr. Eugeniusz Kinsky.

### Kanclerz Bülow w Wiedniu.

**Wiedeń,** 9-go kwietnia. Kanclerz hr. Bülow przybędzie dziś około godziny 10 wieczorem do Wiednia. Miał zamiar z Włoch prosto jechać do Berlina, tymczasem w Bozen widział się z niemieckim ambasadorem w Wiedniu Eulenburgiem i zmienił plan podróży. Z Bozen pojechał do Insbruku, skąd przybędzie do Wiednia. — Zabawi do piątku, a stanie w hotelu Maissla.

Dzienniki wiedeńskie na pierwszą wiadomość o przyjeździe Bülowa szeroko rozpisują się o nim i wizycie jego w Wiedniu przypisują wielkie znaczenie polityczne.

Zastanowić musi, że kanclerz Niemiec objeżdża państwa, należące do trójprzymierza — był w Rzymie, teraz przybędzie do Wiednia. Z tego wniosek, że nie tamtym dwom państwom, Włochom i Austryi, lecz Niemcom najwięcej zależy na utrzymaniu trójprzymierza, bo inaczej nie przedstawiciel Niemiec jeździłby do Rzymu i Wiednia, lecz przedstawiciele Włoch i Austryi do Berlina.

### Groźne rozruchy.

**Bruksela,** 9 kwietnia. Wczoraj wieczorem, po zamknięciu zgromadzenia, na którem socyalistyczny deputowany Van der Welde wygłosił gwałtowną mowę, przyszło do starcia pomiędzy rzeszą około 1500 socyalistów a policyą. Jeden socyalista i 2 policyantów odniosło rany.

W innej dzielnicy miasta usiłowali demonstranci podpalić biura klerykalnego dziennika. Ogień szybko ugaszono. Grupa demonstrantów pociągła przed pałac księcia Alberta. Tu zastąpili drogę demonstrantom policyanci z dobytą bronią. — W starciu, do jakiego tu przyszło, 3 osoby odniosły rany.

### Traktat mandżurski podpisany.

**Pekin,** 9 kwietnia. „Biuro Reutera" donosi, że Rosya i Chiny podpisały traktat mandżurski. Ze strony Chin podpisali traktat ks. Czing i Weng-Wan-Czau, ze strony Rosyi rosyjski poseł w Pekinie. Ostatni paragraf traktatu postanawia, że ratyfikowanie traktatu ma nastąpić do trzech miesięcy. Rosya godzi się oddać koleje Chińczykom, pod warunkiem, że Anglia zniesie ze swej strony wojskowy zarząd kolei w prowincyi Czili.

**Londyn,** 9 kwietnia. „Times" donosi z Tokio, że prasa japońska przyjęła sympatycznie podpisanie traktatu mandżurskiego. Prasa japońska wierzy, że Rosya działa „bona fide" i że przyczyni się do przywrócenia normalnych stosunków.

## Z Rady państwa.

**Wiedeń,** 9 kwietnia. Posiedzenie Izby posłów rozpoczęło się o godzinie 10¼. Po odczytaniu interpelacyj i wniosków zabrał głos p. Walz i zwrócił się do przewodniczącego komisyi prasowej z zapytaniem, dla czego komisya prasowa nie odbywa posiedzeń. Jeżeli rząd dotychczas nie spełnił swego obowiązku i przyrzeczenia i nie przedłożył jeszcze noweli prasowej, komisya mimo tego miała obowiązek zebrać się na obrady, których wymaga wielka ilość wniosków, dotyczących reformy ustawy prasowej. Mowca stanowczo protestuje przeciw tej nieczynności komisyi prasowej i przeciw przewlekaniu tak ważnej sprawy.

Prezydent ministrów dr Koerber przedłożył Izbie zaproszenie do wyborów do deputacyi kwotowej i oświadczył, że wybór do tej deputacyi postawiony będzie na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń.

Izba przystąpiła do porządku dziennego.

W dalszym ciągu dyskusyi nad rozdziałem „szkoły przemysłowe" zebrał głos p. Lecher.

Poseł Lecher zwalczał wczorajszą mowę prezydenta ministrów. Jego zdaniem, wywołała ona w całej Izbie niekorzystne wrażenie. Byłby już czas, aby prezes gabinetu odstąpił od pięknych słów, a wziął się do czynów. — Niemcy nie chcą i nie mogą na to pozwolić, by ich tysiącletnie dzieło zniszczono. Słowianie zmieniają w sztuczny sposób niemiecki charakter miast zapomocą zarządzeń administracyjnych. — Wczoraj polecił nam prezes gabinetu ciągle powtarzaną receptę „rozwaga i umiarkowanie". Nie pomoże ona wiele Niemcom. Niemcy w okolicach alpejskich i krajach sudeckich postępują solidarnie i żądają zadośćuczynienia za głosowanie w dniu 21 marca.

Poseł Lecher, kończąc przemówienie, krytykował działalność ministerstwa oświaty na polu szkolnictwa handlowego. Ministerstwo ma na tem polu zupełnie absolutną władzę. Nawet niema fachowej rady przybocznej. Przed kilkoma laty powołano dla tej sprawy komisyę, która już od dawna nie odbyła żadnego posiedzenia. Parlament powinien wreszcie położyć kres samowoli wiedeńskich urzędników w zarządzie centralnym i dać ustawową podstawę ich czynnościom.

Po Lecherze zabrał głos minister wyznań i oświaty dr Hartel.

Minister przyznał, że wiele życzeń, przytoczonych w ciągu dyskusyi, jest usprawiedliwionych. Trudno jednak uczynić zadość wszystkim żądaniom, choćby słusznym. Mowca przypomina upaństwowienie szkół handlowych i przemysłowych w ostatnich latach, oraz zakładanie nowych szkół tego rodzaju. — Rząd uwzględnia w tej mierze życzenia posłów i ludności, ile mu tylko na to środki pozwalają. Minister omawia sprawę regulacyi płac nauczycieli szkół handlowych i przemysłowych i inne zarządzenia administracyjne.

Minister oświadcza, że można już zaznaczyć reformę pod względem nauki rysunków i wykształcenia nauczycieli rysunków w szkołach przemysłowych i wyraża nadzieję, że absolwentom państwowych szkół przemysłowych uda się także uzyskać państwowe posady, tembardziej, że zarządzono kroki, aby w państw. szkołach przemysłowych zaprowadzono także odpowiednie kursa dla budowy kanałów i dróg wodnych.

Minister reaguje dalej na wczorajsze wywody pos. Rottera, który domagał się zniesienia egzaminu dojrzałości dla absolwentów szkół przemysłowych. Minister oświadcza: jeżeli nie jestem tego samego zdania, co pos. Rotter, że egzamin dojrzałości powinien być wogóle we wszystkich szkołach średnich jako szkodliwy zniesiony, albowiem jestem przekonany, że egzamina dojrzałości w szkołach średnich są potrzebne, a zwłaszcza w Galicyi (a to dla czego? prz. red.), to zgadzam się z mowcą, że egzamina dojrzałości w szkołach przemysłowych nie są usprawiedliwione. Jesteśmy jednak dotychczas zmuszeni do zatrzymania tego egzaminu, ponieważ według ustawy wojskowej jest on warunkiem dla jednorocznej służby wojskowej na koszt państwa. Jestto zło (übelstand), które istnieje także dla absolwentów szkół handlowych. Proszę jednak być przekonanym, że rząd sam nad tem ubolewa i że obecnie właśnie toczą się rokowania z interesowanemi ministerstwami, aby w tej sprawie osiągnąć porozumienie.

Przemawiali pos. Böheim i pos. Huber, oraz ref. pos. D'Elwert, poczem przystąpiono do głosowania.

*O Budziejowice.*

Zgłoszono wniosek Kurza: Wzywa się rząd, aby założył szkołę przemysłową w Budziejowicach.

Pos. Bareuther wnosi dodatek: „niemiecką".

Pos. Ploy wnosi rezolucyę: „Wzywa się rząd do założenia czeskiej szkoły przemysłowej w okręgu budziejowickim i niemieckiej w okręgu Chebskim.

Pos. Bareuther wnosi, aby głosować nad rezolucyą Ploya, która ma pierwszeństwo, jako najdalej idąca, odbyło się oddzielnie nad każdą pozycyą i imiennie.

Derschatta przyłącza się do wniosku Bareuthera i oświadcza, że niem. partya ludowa nie byłaby w możności głosować za całą rezolucyą Ploya, tylko za 2-gą jej częścią.

Prezydent Vetter oświadcza, że nie przyłącza się do zdania Bareuthera jednakże pozostawia rozstrzygnięcie Izbie. Wszechniemcy temu się sprzeciwiają.

Prezydent zarządza głosowanie, a Izba ogromną większością oświadczyła się przeciw oddzielnemu głosowaniu, za którem głosowali tylko Wszechniemcy i nemiecka partya ludowa.

Prez. Vetter chce zarządzić imienne głosowanie nad rezolucyą Ploya i wtedy Wszechniemcy wszczynają ogromny hałas.

**Wiedeń,** 9 kwietnia. Niespodziewany skandal; gdy prezydent przystąpił do głosowania nad rezolucyą Ploja i gdy wniosek Bareuthera w sprawie oddzielnego nad tą rezolucyą głosowania upadł.

Powstaje gwizd; Wszechniemcy poczynają bić o pulpity; Hofer i Malik wyrywają sztaby żelazne z siedzeń i biją niemi o pulty. Wrzawa, przerażenie; większość nie wie, o co chodzi; myślano, że Wszechniemcy hałasują dlatego, bo Wolf miał zabrać głos.

Prezydent bezradny; dzwoni; wreszcie oświadcza, że zapyta Izbę, czy chce imiennie głosować, czy zwyczajnie.

Wszechniemcy podwajają hałas. Krzyczą do Vettera: Gorszy, niż Abrahamowicz! Precz z nim!

Hofer, Berger, Malik, Kutscher, wskazują na trybunę prezydyalną.

Iro i Berger stoją przed trybuną. Iro chwyta za dzwonek, który wkrótce leci ponad głową prezydenta i spada na ziemię. Stało się to dlatego, bo Pacak połaskotał Ira, więc dzwonek wypadł mu z ręki.

Hofer wali aktami o pult prezydenta, — Malik bije nogami o trybunę prezydyalną.

Także ludowcy niemieccy krzyczą, że nie można głosować.

Z ministrów nikogo nie ma w Izbie.

Gdy hałas nie ustaje, prezydent zawiesza posiedzenie na ½ godziny.

Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów odczytano między innemi interpelacyę pos. Choca i tow., aby mandatu poselskiego nie było wolno łączyć z urzędem państwowym i innem stanowiskiem, jak n. p. stanowiskiem członka Rady nadzorczej Banku i t. d.

**Wiedeń,** 9 kwietnia. Komisya rolnicza przyjęła wniosek, wzywający rząd, by natychmiast przynajmniej, o ile możności, zniżył na 6 koron cenę soli bydlęcej (za cetnar metryczny), oraz by założył państwowe miejsca sprzedaży soli kuchennej, przynajmniej w każdym okręgu sądowym. W ciągu dyskusyi oświadczył szef sekcyi, Jorkasch-Koch, że sprawa cen soli bydlęcej prawdopodobnie wkrótce zostanie pomyślnie załatwioną, sprzeciwił się jednak uchwaleniu drugiej części wniosku.

Koło polskie w sprawie szkoły w Budziejowicach odbyło narady. Uchwalono zająć stanowisko pośredniczące. Imieniem Koła z hr. Stürgkhem konferować ma Dawid Abrahamowicz.

---

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
**Michał Konopiński.**



## Kursa telegraficzne

**Wiedeń,** 9 kwietnia. Zamknięcie giełdy o g. 3 m. 30. Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 672·50. Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 685·—. Akcye Anglobanku 283·—. Akcye Unionbanku 545·50. Akcye Länderbanku 418·—. Akcye Bankvereinu 464·—. Akcye Bodencredit 936·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 668·50. Akcye kolei południowej 67·—. Akcye N. Tramwaye lit. A. 287·50. Akcye N. Tramwaye lit. B. 283·25. Akcye kolei Elbethal 466·50. Akcye kolei Północnej 58·10. Akcye kolei Czerniowieckiej 565·—. Akcye Alpiny 390·—. Akcye Rima Muranyi 490·—. Akcye Pragskiego Towarzystwa żelaznego 1430·—. Akcye fabryki broni 333·—. Akcye tureckie tytoniowe 290·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 97·10. Renta majowa 101·5·. Austryacka renta koronowa 99·30. Węgierska renta koronowa 97·40. 5½ l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 95·70. 4% Listy Banku krajowego 97·—. 4½% Listy Banku krajowego 100·25. 4% Listy Banku hipotecznego 95·25. 4½% Listy Banku hipotecznego 99·10. 5% Listy Banku hipotecznego 110·—. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 98·50. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 97·—. 4% Pożyczka miasta Lwowa 93·—. Losy tureckie 07·75. Marki 117·37. Ruble 253·25.

Po zamknięciu kredyty 673.

Usposobienie ciche.

Cukier (spokojny) 17·70, spirytus (niezmieniony) 37·80, nafta bez zmiany.

**Berlin,** 8 kwietnia. Zamknięcie giełdy o g. 4 m. 15. Austryackie kredyty ultimo 211·25. Austryackie koleje państwowe ult. 143·25. Disconto comandyt. ult. 193·60. Towarzystwo handlowe ult. 152·50. Warszawa-Wiedeń ult. —·—. Tureckie losy ult. 110·90. Renta włoska ult. —·—. Austryackie banknoty Kasa 85·15. Wiedeń krótki K. 85·10. Banknoty rosyjskie K. 216·15. Krótkie Nowy Jork K. 418·75. 4½% listy zastawne Królestwa Polskiego K. —·—. Listy likwidacyjne Królestwa Polskiego K. —·—. Banknoty Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej K. 418·75. Konsolidacya K. 92·20. Lombardy ult. 18·40. Niemiecki bank państwowy K. 153·50. Akcye żeglugi hamburskiej ult. 108·60. Warszawa krótkie K. —·—.

### Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z d. 8 kwietnia 1902 r. godzina 1 w południe.

| | Korony płacą | Korony żądają |
|---|---|---|
| **I. Waluty** | | |
| Ruble papierowe | 253 50 | 254 50 |
| Marki niemieckie | 117 — | 117 50 |
| Franki papierowe | 95 30 | 95 80 |
| Dwudziestofrankówki w złocie | 19 — | 19 15 |
| **II. Listy zastawne.** | | |
| 5% Listy zastaw. prem. Banku hipot. | 110 — | — — |
| 4½% Listy zastawne Banku hipotecz. | 99 — | 100 — |
| 4% „ „ „ „ | 95 25 | 96 25 |

L. 6072. 954 2 3

## Ogłoszenie.

Wskutek rozporządzenia Wydziału krajowego z dnia 26go marca 1902 r. L. 15.481, rozpisuje się niniejszem **licytacyę na dostawę płócien, drelichow, płócienek, koców i t. d.** na rok 1902, a mianowicie:

| | |
|---|---|
| Płótna na koszule, prześcieradła, poszewki, sienniki i ścierki | około 12.000 m. |
| Drelichów i płócienek na spodnice, kaftaniki i szlafroki | około 2.000 „ |
| Koców | „ 80 „ |
| Trzewików i pantofli | „ 300 par |

Oferty należycie ostemplowane, w kopercie zapieczętowanej, wraz z 5% wadyum od sumy na podstawie żądanych cen przypadającej, w gotówce lub efektach pupilarne bezpieczeństwo mających, należy składać w godzinach urzędowych w biurze Dyrektora kraj. szpitala św. Łazarza w Krakowie, **do dnia 23 kwietnia 1902 r., do godz. 12ej w południe.**

Warunki licytacyjne można przejrzeć w kancelaryi zarządu **szpitala św. Łazarza.**

Dyrektor kraj. szpitala św. Łazarza:
***Ponikło*** m. p.



# Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie.

## WYKAZ NAJWYŻSZYCH CEN po jakich ziemiopłody w r. 1902 od gradu ubezpieczone być mogą.

| | | W powiatach sądowych Galicyi i Bukowiny. | | | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | Rodzaj ziemiopłodów | A. Andrychów, Baligród, Biała, Biecz, Bochnia, Brzesko, Brzostek, Brzozów, Bukowsko, Chrzanów, Ciężkowice, Czarny Dunajec, Dąbrowa, Dębica, Dobczyce, Dukla, Dynów, Frysztak, Głogów, Gorlice, Grybów, Jasło, Jaworzno, Jordanów, Kalwarya, Kęty, Kolbuszowa, Kraków, Krościenko, Krosno, Krzeszowice, Leżajsk, Limanowa, Lisko, Liszki, Lutowiska, Łańcut, Maków, Mielec, Milówka, Mszana dolna, Muszyna, Myślenice, Niepołomice, Nisko, Nowy Sącz, Nowy Targ, Oświęcim, Pilzno, Podgórze, Przeworsk, Radłów, Radomyśl, Ropczyce, Rozwadów, Rymanów, Rzeszów, Sanok, Skawina, Słemień, Sokołów, Stary Sącz, Strzyżów, Tarnobrzeg, Tarnów, Tuchów, Tyczyn, Ulanów, Ustrzyki, Wadowice, Wieliczka, Wiśnicz, Wojnicz, Zakliczyn, Żabno, Zator, Żmigród, Żywiec. | | B. Bełz, Bircza, Borszczów, Bóbrka, Bohorodczany, Bolechów, Bołszowce, Borynia, Bursztyn, Busk, Chodorów, Cieszanów, Delatyn, Dobromil, Dolina, Drohobycz, Dubiecko, Gliniany, Gródek, Gwoździec, Halicz, Horodenka, Jabłonów, Janów, Jarosław, Jaworów, Kałusz, Kamionka, Komarno, Kołomyja, Kossów, Krakowiec, Kulików, Kuty, Lubaczów, Lwów, Łąka, Medenica, Mielnica, Mikołajów, Mościska, Mosty w., Nadworna, Niemirów, Niżankowice, Obertyn, Ottynia, Podburz, Peczeniżyn, Pruchnik, Przemyśl, Przemyślany, Rawa, Radymno, Radziechów, Rożniatów, Rohatyn, Rudki, Sambor, Sieniawa, Sądowa Wisznia, Skole, Sniatyn, Sokal, Sołotwina, Stanisławów, Staremiasto, Starasól, Stryj, Szczerzec, Tłumacz, Tłuste, Turka, Tyśmienica, Uhnów, Winniki, Wojniłów, Zabłotów, Zaleszczyki, Żabie, Żółkiew, Żurawno, Żydaczów. | | C. Brody, Brzeżany, Buczacz, Budzanów, Czortków, Grzymałów, Husiatyn, Kopyczyńce, Kozowa, Łopatyn, Mikulińce, Monasterzyska, Nowesioło, Olesko, Podhajce, Podwołoczyska, Potok złoty, Skałat, Tarnopol, Trembowla, Wiśniowczyk, Załośce, Zbaraż, Zborów, Złoczów. | | D. Bukowina. Bojan, Czerniowce, Dorna Watra, Gurahumora, Kimpolung, Kocmań, Putilla, Radowce, Sadagóra, Seletyn, Seret, Solka, Stanowce, Storożynice, Suczawa, Waszkowce nad Czeremoszem, Wyżnica, Zastawna. | |
| poz. | | poz. | koron za 100 kg. | poz. | koron za 100 kg. | poz. | koron za 100 kg. | poz. | koron za 100 kg. |
| 1 | Żyto ozime | 1 | 14·— | 1 | 13·— | 1 | 13·— | 1 | 12·50 |
| 2 | „ jare | 2 | 13·— | 2 | 12·— | 2 | 12·— | 2 | 11·50 |
| 3 | Pszenica ozima | 3 | 16·50 | 3 | 16·— | 3 | 16·— | 3 | 15·— |
| 4 | „ jara | 4 | 15·50 | 4 | 15·— | 4 | 15·— | 4 | 14·— |
| 5 | Jęcznień | 5 | 13·— | 5 | 13·— | 5 | 12·— | 5 | 11·— |
| 6 | Orkisz | 6 | 14·— | 6 | 14·— | 6 | 12·— | 6 | 12·— |
| 7 | Owies | 7 | 13·— | 7 | 12·— | 7 | 11·— | 7 | 10·— |
| 8 | Hreczka (Tatarka) | 8 | 13·— | 8 | 12·— | 8 | 10·— | 8 | 10·— |
| 9 | Kukurudza | 9 | 12·— | 9 | 11·— | 9 | 10·— | 9 | 10·— |
| 10 | Proso | 10 | 12·— | 10 | 11·— | 10 | 10·— | 10 | 10·— |
| 11 | Groch zwykły (biały i zielony) | 11 | 14·— | 11 | 12·— | 11 | 12·— | 11 | 12·— |
| 12 | Groch (Wiktorya) | 12 | 18·— | 12 | 16·— | 12 | 16·— | 12 | 15·— |
| 13 | Bób | 13 | 14·— | 13 | 12·— | 13 | 12·— | 13 | 12·— |
| 14 | Bobik | 14 | 13·— | 14 | 12·— | 14 | 11·— | 14 | 11·— |
| 15 | Fasola pospolita | 15 | 16·— | 15 | 14·— | 15 | 13·— | 15 | 12·— |
| 16 | Soczewica zwykła | 16 | 15·— | 16 | 14·— | 16 | 13·— | 16 | 12·— |
| 17 | Wyka | 17 | 14·— | 17 | 13·— | 17 | 12·— | 17 | 11·— |
| 18 | Łubin żółty | 18 | 11·— | 18 | 10·— | 18 | 10·— | 18 | 10·— |
| 19 | Tymotka | 19 | 50·— | 19 | 45·— | 19 | 40·— | 19 | 40·— |
| 20 | Konicz czerwony | 20 | 120·— | 20 | 118·— | 20 | 116·— | 20 | 114·— |
| 21 | „ biały | 21 | 120·— | 21 | 120·— | 21 | 120·— | 21 | 120·— |
| 22 | „ szwedzki | 22 | 140·— | 22 | 140·— | 22 | 140·— | 22 | 140·— |
| 23 | Rzepak zimowy | 23 | 26·— | 23 | 24·— | 23 | 24·— | 23 | 22·— |
| 24 | „ letni | 24 | 20·— | 24 | 18·— | 24 | 18·— | 24 | 18·— |
| 25 | Lnianka (Lnica, Rżyj) | 25 | 16·— | 25 | 14·— | 25 | 14·— | 25 | 14·— |
| 26 | Konopie włókno | 26 | 40·— | 26 | 40·— | 26 | 38·— | 26 | 36·— |
| 27 | Nasienie konopne | 27 | 16·— | 27 | 14·— | 27 | 12·— | 27 | 12·— |
| 28 | Len włókno | 28 | 48·— | 28 | 46·— | 28 | 44·— | 28 | 44·— |
| 29 | Nasienie lniane | 29 | 30·— | 29 | 28·— | 29 | 26·— | 29 | 26·— |
| 30 | Mak | 30 | 50·— | 30 | 50·— | 30 | 50·— | 30 | 50·— |
| 31 | Anyż rosyjski | 31 | 46·— | 31 | 44·— | 31 | 42·— | 31 | 40·— |
| 32 | „ płaski | 32 | 50·— | 32 | 48·— | 32 | 46·— | 32 | 44·— |
| 33 | Kartofle | 33 | 2·40 | 33 | 2·— | 33 | 2·— | 33 | 2·— |
| 34 | Chmiel **za 50 kilo** | 34 | 120·— | 34 | 120·— | 34 | 120·— | 34 | 110·— |
| 35 | Łoza koszyk. 1-let. z morga | 35 | do 80·— | 35 | do 76·— | 35 | do 70·— | 35 | do 70·— |
| 36 | Łoza koszyk. 2-let. z morga | 36 | do 100·— | 36 | do 90·— | 36 | do 90·— | 36 | do 90·— |
| 37 | Konicz czerw. na paszę (plon z morga jednego pokosu) | 37 | do 100·— | 37 | do 80·— | 37 | do 70·— | 37 | do 70·— |
| 38 | Tytoń z morga | 38 | — | 38 | „ 300·— | 38 | „ 300·— | 38 | „ 300·— |

**Słoma w stosunku do wartości ziarna liczyć się powinna minimalnie:**

| | W powiatach sądowych oznaczonych lit. A. | W powiatach sądowych oznaczonych lit. B. | W powiatach sądowych oznaczonych lit. C. | W powiatach sądowych oznaczonych lit. D. |
|---|---|---|---|---|
| z pszenicy, żyta, jęczmienia, owsa i ziemiopłodów strączkowych | w 1/6 części wartości ziarna | w 1/8 części wartości ziarna | w 1/10 części wartości ziarna | w 1/10 części wartości ziarna |
| z hreczki | 1/10 „ | „ 1/10 | 1/10 „ | 1/10 „ |

Przy lnie liczyć się będzie zawsze 1/3 ubezpieczonej wartości na siemię, a 2/3 na łyczko,
„ konopiach „ „ „ „ „ „ „ „ „ „

(Przedruku płacić nie będziemy). 934

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.